Nr. 74. We Lwowie Niedziela dnia 30. Marca 1879. **Rok XII.**

Wychodzi codziennie.

Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 cnt. — miesięcznie 1 złr. 50 cnt.
Z przesyłką pocztową w Państwie Austrjackiem rocznie 24 złr. półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. miesięcznie 2 złr.
Z przesyłką pocztową za granicą: do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 5 sgr. — do Francji, Anglji, Belgji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 10 centów.

Manuskryptów Redakcja nie zwraca.

DZIENNIK POLSKI

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie:

Biuro Administracji „Dziennika Polskiego" przy ulicy Akademickiej pod l. 3, naprzeciw Hotelu Żorża; we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie n. M., w Berlinie, Lipsku, Bazylei, Szwajcarji i Wrocławiu pp. Haasenstein et Vogler; w Wiedniu F. Löb, R. Mosse, Rotter i Spł.; w Poznaniu Kazimierz Neumann Biuro anonsów; w Paryżu pułkownik Raczkowski, Faubourg Poissoniere 33. — Ogłoszenia przyjmuje Agencja pan Adama Carrefour de la Croix-Rouge, 2, Paris.

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem (petit.)

Listy z pieniądzmi mają być przesyłane franco do Administracji „Dziennika Polskiego." — Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie.

Od Wydawnictwa.

Z nowym kwartałem zapraszamy szan. Czytelników do rychłego odnowienia prenumeraty celem wczesnego uregulowania przesyłki.

Prenumerata na Dziennik Polski wynosi:

We Lwowie bez przesyłki pocztowej:

miesięcznie	1 złr. 50 ct.
kwartalnie	4 „ 50 „
półrocznie	9 „ — „
rocznie	18 „ — „

Na prowincji z przesyłką pocztową:

miesięcznie	2 złr. — ct.
kwartalnie	6 „ — „
półrocznie	12 „ — „
rocznie	24 „ — „

Pieniądze prenumeracyjne winne być adresowane do „Administracji Dz. Pol.", ponieważ Administracja nie mogłaby uwzględnić reklamacyj z powodu przesyłek pod innym adresem.

Lwów 29. marca.

Ogłoszone w dziennikach pismo posła Kornela Ujejskiego, zawiera kilka punktów, co do których publiczna dyskusja jest konieczną.

A najprzód nieszczęsna sprawa solidarności.

Co do tej — wieje z pisma p. Ujejskiego pessymizm pewien, którego bynajmniej nie podzielamy. Autor przypuszcza („być może") — że z nowych wyborów wyjdzie większość tym samym co dotychczasowa przejęta duchem — a po zwycięstwie wyborczem stałaby się jeszcze bardziej twardą i bezwzględną niż dotąd. Regulamin nie uległby zmianie — mniejszość byłaby i nadal krępowaną, podczas gdy „słowo dla idei Polski, ogarniające całą ojczyznę, m u s i być wolnem". — Skutkiem tego „nowa secesja w Kole, chociaż pożałowania godna, jest przewidzianą — i jest konieczną". — Niech jeden lub dwóch z mniejszości zostaną po za Kołem, „niech głoszą polską wiarę i polskie prawdy — ale nigdy, przenigdy, niech nie występują przeciw swoim". A zaś pod koniec listu swego szanowny autor przeczuwa, że walka „na noże" między braćmi nie skończy się prędko — a do takiej walkiej nie czuje się on uzdolnionym.

Otóż naszem zdaniem, ta skrajna a smutna bardzo ostateczność, którą najszanowniejszy autor nie tylko przeczuwa, lecz w jednem miejscu konieczną nazywa — bynajmniej konieczną nie jest. Są środki, a dodajmy, jest i nadzieja uchylenia jej. Brak jasno wytkniętego celu, brak sformułowanego programu, był głównem nieszczęściem delegacji. Ztąd też solidarność — jak już kilkakrotnie wykazano — była czysto zewnętrzną, mechaniczną, nie była solidarnością w idei i dla idei. — Pierwsza wielka sprawa rozbić ją musiała, i rozbiła.

Czyżby kraj tego nie czuł i nie rozumiał? Niepodobna! Ostatecznie niech co chcą piszą i mówią wielbiciele większości — kraj wie o tem, że delegacja zaniedbywała najlepsze sposobności przemówienia w duchu ogólno polskim, w myśl „idei Polski", kiedy do przemówienia takiego była najwłaściwsza pora — wie o tem, iż wystąpienia jej w tym duchu, chociaż bardzo jeszcze słabe, poprzedzone były formalną walką niektórych kół wyborczych ze swymi posłami, presją z wielu stron na delegację wywieraną, silną ze strony dziennikarstwa opozycją, która tak dalece była powszechną, że n a w e t i *Czas* uznał był raz milczenie delegacji jako niewłaściwe i niczem nieusprawiedliwione. Czyżby po tem wszystkiem m ó g ł kraj nie uznać tego, że przyszłe wybory powinne delegacji wetknąć sztandar w rękę, i że wybrać należy takich posłów, którzy ten sztandar utrzymać potrafią? A jeżeli takie będzie usposobienie kraju przy wyborach, to oddziałać ono musi koniecznie i na tych posłów dzisiejszej większości, którzyby ponownie zostali wybrani, i popchnie ich o krok dalej.... Jeżeli zaś z tego pola szerszej polityki zejdziemy na sprawy prowincjonalne — toż i tutaj nie podobna, aby kraj nie uznawał, iż na bezprogramowej polityce większości nic nie zyskał, owszem nie jedno utracił, tak w zakresie praw swoich, jak i swoich interesów. Niewyraźna i niestanowcza polityka w sprawach wewnętrznych — opozycja na pozór, a w istocie ratowanie rządu centralistycznego w najbardziej kłopotliwych dla niego chwilach — to wszystko było skutkiem braku wytkniętego celu, który mógłby uchronić od owej polityki z dnia na dzień „od wypadku do wypadku". A to wszystko w dalszem następstwie doprowadziło do takiego osłabienia naszego stanowiska we Wiedniu, że się tam z nami nie liczą. Tego wszystkiego niepodobna, aby kraj nie wiedział — bo się to odbiło w niejednem bardzo dla niego dotkliwem postanowieniu tak parlamentu jak rządu.

Sądzimy, że po tych wszystkich faktach nie trudno będzie w przedwyborczym ruchu przyszłej delegacji sztandar w rękę wetknąć, a zatem i solidarność oprzeć nie na samej formie, nie na samym regulaminowym przymusie — ale na silnej podstawie wspólnego, a przez kraj postawionego programu. Gdybyśmy jednak — idąc za pesymistycznem nieco zapatrywaniem posła Ujejskiego, o tem zwątpili — gdybyśmy zamiast silić się o utworzenie t a k i e j solidarności, uznawali nową secesję jako nieuniknioną i konieczną — gdybyśmy zresztą nie wskazali możliwej mniejszości delegacyjnej innego śr dka walki nad samą tylko secesję — to możemy być pewni, że ruch wyborczy, zamiast objąć istotę rzeczy, zamiast polityczny wskazać kierunek — rozpłynie się w samem formalistycznem uznawaniu, iż solidarność jest konieczną, bez wskazania celu tej solidarności, a wtedy wracamy znowu do dzisiejszych stosunków.

Po za tą główną sprawą, poseł Ujejski dotyka kwestyj jawności narad Koła, i samejże organizacji jego pracy. Co do pierwszej — jest ona tak powszechnie za potrzebną uznana, że nie mamy powodu ponownie się o tem rozpisywać. Czy dla jej urzeczywistnienia potrzeba będzie koniecznie stenogramów i składek pomiędzy wyborcami na utrzymanie stenograficznego biura — czy też wystarczą obszerniejsze niż dotąd protokoły, układane przez sekretarzy i rewidentów, a do którychby każdy poseł miał prawo wnieść swój głos w streszczeniu — to rzecz wykonania. Zaś co do organizacji pracy w Kole, myśl szanownego autora, aby Koło podzieliło się na fachowe sekcje, jest bardzo szczęśliwa i praktyczna. Miałoby to nietylko tę korzyść, której autor się spodziewa, że wyrabialiby się specjaliści — ale i tę oraz, że byłby ktoś szczegółowo odpowiedzialnym za przypilnowanie pewnych spraw, za wniesienie ich w Kole, szczegółowo obowiązanym brać w Kole inicjatywę w pewnej kategorji spraw. Wtedyby nic w zapomnienie pójść nie mogło—bo każda sprawa, czy to w izbie czy w kraju poruszona, należałaby do zakresu jednej z sekcyj Koła, któraby się nią zająć miała. Uniknęłoby się przez to nie jednego zaniedbania, jakie łatwo zajść może w dzisiejszej organizacji Koła, w której każdy o wszystkiem myśleć jest obowiązanym, a nikt nie jest za cośkolwiek specjalnie odpowiedzialnym. Zaznaczamy więc dzisiaj tę myśl p. Ujejskiego jako nadzwyczaj szczęśliwą — a spodziewamy się, że w wyborczej akcji jeszcze ona nieraz podniesioną zostanie.

Z powodu wylewu Cisy.

Neue fr. Presse z dnia 18. marca b. r. zamieściła artykuł pod tytułem: „Die Theissregulirung", w którym autor stara się wykazać, że: dopóki Cisa podobnie jak inne rzeki nie zostanie zregulowaną według „nowego" a przez niejakiego p. Hoboma wynalezionego systemu, dopóty katastrofy podobne zaszłej 11. marca r. b. w Szegedynie stać będą na porządku dziennym. — Prócz tego mieści się w tym artykule jeszcze następujący ustęp:

„Zarządzone w ostatnich latach przez rząd węgierski zastanowienie robót przekopowych było bardzo rozumnem, gdyż przez to stan rzeczy się nie zmienił, a równocześnie oszczędzono wiele pieniędzy i usunięto możliwość ogromnych kradzieży" (kolossalste Unterschleife).

Autor powyższego artykułu oskarża zatem tych co Cisę regulowali — bez ogródki o kradzież publicznego grosza.

W kronice *Gazety Lwowskiej* z dnia 18go marca r. b. mieści się następujący artykuł:

„Regulacja Cisy już od roku 1877 ostrej uległa krytyce w dziele inżyniera Henryka Hoboma (Grundzüge für die Beseitigung der Ueberschwemmungen nach einem n e u e n S y s t e m e 1877), który nazwał ją zupełnie chybioną i zapowiedział, że w skutek tego Węgry w przyszłości wystawione będą na okropne wylewy. Katastrofa Szegedyńska i opłakany los innych okolic nad Cisą rychło niestety uzasadniły tę naukową przepowiednię".

Wreszcie wypada tu jeszcze nadmienić, że i u nas w Galicji jest znaczna ilość osób żyjących w tem błogiem przekonaniu, że d o p ó k i n i e u r e g u l u j e m y n a s z e g o D n i e s t r u w e d ł u g „n o w e g o" s y s t e m u H o b o m a, i nam ustawicznie zagrażać będą co raz więcej wzmagające się powodzie.

Jakkolwiek nie należę ani do organów rządu węgierskiego — ani do organów Wydziału krajowego galicyjskiego, i pomimo, że mnie w tej sprawie na uboczu stojącego obelga na organa władz rządowych węgierskich rzucona dotyczyć, a względnie kwestja regulacji Dniestru bezpośrednio obchodzić nie może, powodują mnie powyższe okoliczności do wyjawienia kilku myśli w imieniu prawdy i w przekonaniu, że nieco bliższe rozpatrzenie się ze stanowiska naukowego w tej tak dla nas samych jak i dla przyszłych generacyj wielce żywotnej kwestji może i musi być wielce pożądanem, a przytem rzuci właściwe i nie mniej pożądane światło na nowego hydrotechnicznego wynalazcę — proroka i jego wielbicieli — który między innymi i nas swym „nowym" systemem uszczęśliwić pragnie.

Że przepowiednia p. Hoboma co do Cisy się niestety spełniła — nie przeczę.

Że system przez niego jako nowy podany, mógłby przy zastosowaniu swem do regulacji Cisy w miarę potrzeby i wymogów lokalnych okazać się korzystniejszym od zupełnie błędnego systemu, polegającego wyłącznie na prostowaniu biegu rzeki i jej przedwczesnem obwałowaniu — bez względu na racjonalny rozdział spadku pojedyńczych przestrzeni rzeki, i połączoną z tem możliwość odprowadzenia wód wielkich, a który to system do regulacji Cisy zastosowano — nie przeczę.

Żebyśmy wreszcie może lepiej zrobili, pozostawiając raczej Dniestr w jego dzisiejszym stanie, niż zapuszczać się w eksperymenta zbyt drogie, a według przekonania doświadczonych i ze stosunkami krajowemi obeznanych hydrotektów w tym specjalnym wypadku poniekąd nie wykonalne — również nie przeczę.

Pytam się tylko, coby świat na to powiedział, gdyby w roku 1877 był pojawił się wynalazca, ot tak n. p. Kwizdy korneuburgskiego proszku dla koni? i gdyby wielbiciele podobnego wynalazcy na podstawie myśli przez niego rzuconej — a zresztą opartej na faktach przy takich samych warunkach na innem miejscu już dokonanych, zrobili z niego proroka — o czem się jemu samemu zapewne nie śniło — i gdyby wreszcie ci wielbiciele jedynie tylko dla spotęgowania sławy tego wynalazcy-proroka (gdyż innych powodów dopatrzyć tu trudno) ośmielili się inne osoby może całkiem obojętne, a może na przeszkodzie ku wyniesieniu ich bohatera do wysokości ideału stojące, napiętnować zbrodnią już nawet nie literackiej, lecz jeszcze gorszej, bo pieniężnej kradzieży?

Że w danym wypadku z wynalazcą-prorokiem i z jego wielbicielami rzecz się ma literalnie tak samo, dowiodą to następujące fakta:

Jest rzeczą wiadomą, że tak zwany „nowy system regulowania rzek i zapobiegania przeciw wylewom" ogłoszony w dziele Hoboma z r. 1877. *(Grundzüge für die Beseitigung der Ueberschwemmungen nach einem neuen Systeme)*, a polegający przeważnie na zatrzymywaniu pewnej części opadów deszczowych w górach za pomocą sztucznych rezerwoarów, kaskad, sieci kanałów itp. został w swej całej rozciągłości żywcem wyjęty z francuskiego dzieła: „M. J. Dumas Etude sur les inondations, causes et rémede. Paris Lacroix-Comon 1857" — a zatem że ten „nowy" system jest w Europie od lat co najmniej 21 znanym — a mówiąc nawiasem — lat temu z górą 3000, jak Chińczycy ten sam system na ogromną skalę do regulacji swych rzek zastosowywali.

Kto się o słuszności powyższego twierdzenia przekonać, lub z tą kwestją bliżej zapoznać pragnie, odsełam go:

a) Do sprawozdania z posiedzenia lwowskiego Towarzystwa politechnicznego, odbytego dnia 1go marca r. b., a umieszczonego w numerze „Czasu" krakowskiego z dnia 11. marca r. b.

b) Do broszury c. k. radcy dworu J. Wexa (*Die Abnahme der Wassermengen in den Quellen, Flüssen und Strömen etc. Wien 1873*), w której się znajduje cały „nowy" system p. Hoboma, z tą tylko różnicą, że o 4 lata pierwej jako system Dumas'a ogłoszony.

c) Do wyż wymienionego dzieła Dumas'a, w którem ten system jest jeszcze obszerniej — i o 21 lat pierwej, niż go p. Hobom objawił, traktowany.

d) Wreszcie do broszury (*Die Beseitigung der Ueberschwemmungen nach einem „neuen" System von Josef A. Knobloch, Civil-Ingenieur*), wydanej przed kilkoma dniami w Wiedniu, której tylko końcowy ustęp tutaj podaję:

„Powyżej dowiedliśmy, że system przez pana Hoboma jako „nowy" podany nie jest nowym. Każdy doświadczony inżynier przyzna, że obliczenie kosztów, o które się głównie rozchodzi, jest zupełnie błędnem, że zatem wszystkie ztąd wysnute wnioski są nieprawdziwemi, i że projektowane kanały ulgi (*Entlastungs-Kanäle*) dla rzeki March są niedorzecznością (*Unding*). Prawdopodobnie nie będziemy zatem obowiązanymi p. Hobomowi do wdzięczności za to, że mu się upodobało właśnie nas uszczęśliwić swym „nowym" systemem. — Austrjaccy inżynierowie uzasadnili Bogu dzięki w wielu miejscach i przy najtrudniejszych warunkach swoją sławę, a zatem uporają się niemniej i z kwestją wodną; nie mamy bynajmniej potrzeby uganiać za fantastycznemi projektami obcych panów, nie znających zresztą naszych krajowych stosunków — i nie potrzebujemy uczyć się od nich rozumu."

Co do przyczyn wylewów, które p. Hobom w swojem dziele z roku 1877 podaje, jako to: tępienie lasów, używanie przekopów i obwałowań do regulacji rzek — i w ogóle co do kwestji z temi przyczynami wylewów w związku stojących, odsełam szanownego czytelnika po bliższe informacje do następujących autorów z różnych, jednak ogółem rok 1877 poprzedzających lat, a mianowicie: Dr. Berghans (Hydrografie 1877), Dove, Mathe-Brun, Blanqui, Dawid Milne Home — Marchand — Coultas Meldrun, Herschel, Arags, Kamtz, Dumas (1857) — Graham, Gräger, Wex (1873), F, Zallinger (1778), v. Arctin, D. Stur, Duile (1826), dr. Lorenz Lessaulx, Batzing (1872), Fabre (1797), Schleiden (1870), Kerner, Czihaczeff, Simony (1871), Lecreulx (1804), Adolf v. Hoff (1834), Hericart de Thury, Ladoncette, Streffleur (1852), Sonklas (1861/66), Strzelecki, Dugier, Rath, M. Surell (1841), Nardi, Buffons, Lecoque, Vitaliano Donatti, Wessely (1853) i t. p. — a przytoczę dla przykładu co mówi ostatni z pomienionych tu autorów w swem dziele (Die Alpenländer „Wien 1853 I Band, Pag. 116)": „Zamiast posiadać skarb nieoceniony w dobrze zagospodarowanych lasach, zamiast naprawić kilkutysięcznym wydatkiem złe u jego źródła — trwonimy krocie na groble, które wprawdzie przez pewien przeciąg czasu wstrzymują powodzie, lecz nigdy nie zdołają przynieść nam radykalnej pomocy."

W celu złożenia dowodu, że podobne jak Szegedyński wylewy — inni autorowie pierwej niż p. Hobom przepowiedzieli, wykazując tak samo jak on, że system regulacji rzek, ograniczający się tylko na wykonywaniu przekopów i wałów, a nieuwzględniający potrzeby poprawienia wadliwości z wytępienia lasów powstałych u samego ich źródła, tj. w górach, jest zupełnie błędnym, radzę szanownemu czytelnikowi odczytać: Jahrbuch der k. k. geologischen Reichsanstalt, Wien 1875 XXV Band I Heft — w którem to czasopiśmie znajdują się następujące przez dr. Gustawa A. Kocha przytoczone fakta, które wykazują cyframi, o ile z powodu wyż pomienionej nieracjonalnej regulacji rzek ich dno ustawicznie się wznosi — i w ten sposób naraża się okolicę na coraz okropniejsze katastrofy:

a) Przy sposobności budowy kolei żelaznej między Rzymem a Foligno, odkryto w głębokości trzech metrów pod teraźniejszym poziomem starożytną szosę „Via Cassia."

b) W „Campiglia" odkryto w podobny sposób w głębokości ośmiu metrów pod teraźniejszym poziomem bruk szosy „Via Emilia."

c) Łożysko rzeki „Tersina" leży obecnie już znacznie wyżej od poziomu położonego przy niej

Kronika lwowska.

[Starość nie radość. Rzecz o miłości rodzicielskiej, o zarazie bydła i o taryfie zbożowej, jakoteż o miłości w ogóle.]

„Izba sądowa" przymówiła niedawno „Kronice lwowskiej," iż stara się przypodobać płci pięknej, broniąc panie i panny od zarzutów czynionych im z powodu uczęszczania na rozprawy sądowe. Nie wypada mi wywoływać wojny domowej w łamach *Dziennika*, i gotów przeto jestem przyznać, iż „Izba sądowa" ma słuszność — w ogóle bowiem w całej naszej konfraternii dziennikarskiej nie ma indywiduum bardziej pochopnego do zgody i mniej skłonnego do szukania zaczepki, odemnie. Muszę wszelako skonstatować, w obronie własnej, iż różnica zdań między „Kroniką" a „Izbą" nie wynikła bynajmniej z jakiego nielogicznego lub przewrotnego rozumowania z mojej, ale powstała po prostu — z różnicy wieku. „Kronika" ma ma rok 12-ty, i jest, po tytule i zaproszeniu do przedpłaty, najstarszą niejako częścią *Dziennika* (jeżeli pominiemy pomyłki drukarskie, które są jeszcze starsze) — „Izba sądowa" jest nierównie młodszą. Otóż wiadomo, jak dalece wiek wpływa na zapatrywania się nasze, osobliwie zaś, na zapatrywania się na płeć piękną. Za młodu, kiedy człowiek je śliwki, nia ogląda się wcale na to, że z jednej i z drugiej starto barwę, czyli że pozbawiono ją puchu świeżości. Na starość ma się mniej apetytu, i przebiera się między śliwkami. Natomiast, co się tyczy płci pięknej, młodzieniec w przedmiocie ubóstwianym szuka ideału, szuka w nim tego, czego starzec wymaga od śliwki. Chciałby, ażeby nic nie dotknęło owego delikatnego puchu, którym niewinność powinna być owianą, a ponieważ młodość skłonną jest do przesady, więc wyobraża sobie, że puszek jego ideału jest bardziej znikomym od barwy, czyli puszku śliwki, i że zmarnieje on nietylko od dotknięcia, od robaka itd., ale nawet od wiatru, ba, od rubasznego brzmienia mowy. Starzec przeciwnie wie dobrze, że barwa naturalna nie ściera się tak łatwo, a sztucznej dostać można u Leona naprzeciw katedry, i w wielu innych sklepach. Nadto, do młodego wszystko lgnie, może on być wybrednym w wyborze, wolno mu czasem nawet powiedzieć *verba veritatis* najpiękniejszemu aniołowi, młodzi bowiem bywają zazwyczaj oraz i poetami, a jako tacy latają pomiędzy gwiazdy i na anioły nawet patrzą poniekąd z góry — podczas gdy stary przebierać nie śmie, i musi prawić grzeczności, pochlebiać, nadskakiwać, nim mu się jaki półuśmiech dostanie w nagrodę. Kto wie, czy nie ztąd pochodzi zjawisko, oddawna na zabawach i w towarzystwach uważane, że starsi panowie bywają grzeczniejszymi dla dam, od młodych — na każdy sposób, ztąd pochodzi opłakana scysja między „Kroniką" a „Izbą sądową," której niniejszem koniec kładę. Ponieważ atoli spostrzegłem nie od dzisiaj, że „Kronika" dotychczas nigdy nie była u płci pięknej popularną, i ponieważ, jak sądzę, w tym jednym kierunku przynajmniej wstąpiłem przeszłej niedzieli na lepszą nieco drogę, więc postanowiłem kuć żelazo, dopóki gorące, i dzisiejszą także „Kronikę" poświęcić jeżeli nie płci pięknej, to przynajmniej przedmiotowi leżącemu w wyłącznym zakresie jej kompetencji.

Jednem słowem, zamierzam nie mówić o niczem, jak tylko o—miłości. Szanowne czytelniczki darują mi zapewne, że to, co znajdę do powiedzenia na ten temat, nie dorówna polotem gędźbie tych liryków, którzy w *Tygodniu*, w *Strzesze*, w *Kłosach* itd. unoszą je w nadziemskie sfery zachwytów i innych psychicznych przypadłości tego rodzaju — owszem, obawiam się, że nawet w obec tak poetycznego przedmiotu nie zdołam wyłamać się z terminologji gazeciarskiej, i z innych przywar stylu. Oprócz tego, nie mam śmiałości przystępować do ankiety... to jest, chciałem powiedzieć, że pod względem formalnego traktowania... milionkrrr... jakże to się mówi poetycznie?... no, po prostu tak: merytoryczna część wniosku będącego na porządku dziennym, zbyt jest obszerną, by ją można wyświecić wyczerpująco na jednem posiedzeniu, a nadto, niektóre punkta wymagają wiedzy fachowej i z góry zostawić je muszę specjalistom. Dla tego też postanowiłem mówić głównie o dwóch rodzajach miłości, t. j. o miłości rodzicielskiej i o miłości małżeńskiej, i nie odbierać chleba lirykom.

Miłością rodzicielską nazywamy pospolicie tę miłość, która istnieje między rodzicami a dziećmi, kościół katolicki wszakże rozszerza to pojęcie także na stosunek między przełożonymi a podwładnymi, jakoteż między władzą rządową a poddanymi państwa. Ponieważ tem samem kościół, wkładając na poddanych obowiązek czczenia i kochania władzy rządowej, zdaje się poniekąd i na tę władzę wkładać obowiązek kochania poddanych, więc *Czas* jako kochający poddany władzy a posłuszny syn kościoła, dla uniknienia wszelkich nieporozumień i rekryminacyj powtarza nam od dłuższego czasu codziennie — w nadziei, że nauczymy się tego na pamięć — iż „życzliwe dla kraju naszego usposobienie sfer najwyższych wzrasta z dniem każdym." *Dziennik Polski*, rozbierając to twierdzenie *Czasu*, zdaje się przychylać do zdania, iż właściwie nie sfery najwyższe, ale ministerjum konstytucyjne jest owym rodzicem, który nam winien swoją miłość. Mówię „rodzicem," a nie „rodzicielką," bo widocznie materja jest sporną, podczas gdy według dawnego jak świat prawidła, *mater semper certa est*. W samą istotę sporu wdawać się nie mogę, ręczę bowiem, że jakkolwiek u nas nie obowiązuje kodeks napoleoński, to p. prokurator państwa oświadczyłby mi w tym wypadku, *que la recherche de la paternité est interdite*. Natomiast pozwolę sobie zrobić parę ogólnych uwag o miłości ojcowskiej, które z żadnym kodeksem nie staną w sprzeczności.

Jak rozmaitą bywa natura ludzka, tak też ojcowie rozmaicie kochają swoje dzieci. Niektórzy trzymają je ostro, nie pozwalają o tem, ażeby im na niczem nie zbywało. Inni umieją troskliwość pogodzić z łagodnością. Inni znowu pieszczą dzieci, cackają się z niemi, nakazują niańce, ażeby im powtarzała, że tato je bardzo kocha — ale cóż z tego, kiedy dzieci bose, głodne, i rosną bez nauki, w poniewierce moralnej i fizycznej. Znałem nakoniec i takich ojców, których synowie posiadali własne majątki, po matkach odziedziczone — otóż tatko pieścił i psuł syna, administrując jego majątek, póki wszystkiego nie przeadministrował.

Małe dzieci wolą ojców czułych, chociażby mniej dbałych, o tem zaś, że ojciec trwoni własny ich majątek, nie wiedzą wcale. Ale gdy dzieci dorosną, zdarza się nieraz, że ciągną tatę przed kratki sądowe i każą mu się tłumaczyć, co się stało ze spadkiem po matce. Jeszcze częściej zdarza się to z ojczymami.

Zdarza się także, iż w stosunek między ojcem lub ojczymem a dziećmi wtrącą się źli i niespokojni ludzie, którzy namawiają dzieci do wytaczania procesów o przyzwoite utrzymanie, o odebranie opieki i t. d. To, co się zdarza w rodzinach, zdarza się i w państwach. Rozsiewacze nieukontentowania, ludzie źli i przewrotni, szepcą dzieciom do ucha, a nawet, między wierszami, piszą im w dziennikach: Gdyby was tato kochał, (tato, w tym wypadku, według *Dziennika Polskiego*, jest to rząd konstytucyjny) nie kontentowałby się całusami, ale dbałby o to, ażeby wam lepiej było. Otoczyłby kordonem tylko te wsie, w których wybuchła zaraza bydła, ale nie zamykałby targu całemu krajowi. Nie pozwoliłby, ażeby obce zboże kolejami żelaznemi przewożono taniej, niż wasze. Troszczyłby się o wasze zdrowie, i w pierwszej linji dałby wam fakultet medyczny. Zakazałby nietylko żydom brać lichwę, ale wziąłby się i do banków, które was obdzierają. W tym tonie, rozsiewacze niezadowolenia usiłują wzniecić niechęć dzieci galicyjskich ku spornemu ich rodzicewi, a z żalem powiedzieć muszę, że znajdują się pisma, których tu wymieniać nie chcę, i które nietylko nie potępiają tego zbrodniczego usiłowania, ale co gorsza, o ile mogą, tj. o ile ich c. k. prokuratorja nie powstrzymuje w ich złości, pośrednio lub bezpośrednio powtarzają owe niczem nieusprawiedliwione rekryminacje. Gdyby nawet bowiem tak było, jak mówią, to już według prawa natury ojciec nie wszystkie dzieci kocha jednakowo, chociaż wszystkie kocha zarówno. Hans dostaje zbawienne chociaż surowe napomnienie, nową kurtkę i srebrnego guldena, Jaś tylko całusa, i obietnicę, a przecież żaden nie powie, że ma złego ojca. Michaś oberwie jedynie i wyłącznie szturchańca, ale kto wie, czy mu to na dobre nie wyjdzie? Tak samo ma się rzecz z krajami i ludami, a wara niepowołanym mięszać się w stosunki rodzinne! Niechaj tedy *Czas* — jakkolwiek *quoad paternitatem* może być w błędzie — nie ustaje i nadal w chalebnym zapale zwalczania knowań podobnych, a ponieważ sądzę, iż udało mi się powyżej z niezwykłą gruntownością i nie bez trafnego użycia porównań spiorunować i unicestwić warcholskie rozumowania malkontentów, konspiratorów, demagogów i innych nadwerężycieli śp. solidarności, właśnie wraz z sześcioleciem konającej, więc upraszam szanowny organ krakowski o powtórzenie tego mojego wywodu w swoich szpaltach ku zbudowaniu tych wszystkich, którzy nie lekceważą czwartego przykazania.

O szóstem, to jest o miłości małżeńskiej, dla braku miejsca i z innych jeszcze powodów, pomówimy innym razem.

Jan Lam.

miasta Trientu; ten sam stosunek zachodzi między potokiem górskim Villerbach, a miasteczkiem Neumarkt.

d) Łożysko rzeki Passer leży o jednopiętrową wysokość po nad poziomem dolnej części miasta Meranu, zaś łożysko rzeki Talfer leży co najmniej w poziomie dachów miasta Botzen.

e) Dno rzeki Adygi (Etsch) podniosło się w ostatnich 50 latach koło San Michele o przeszło 4½ stóp po nad dawny swój poziom.

f) Dno potoku „Gadria" przewyższa swym poziomem szczyty wież wsi Schlanders, Kortsch i Laas (w Vintschgau) itp.

Daty pod a. i b. podane — wykazują przeto katastrofy podobne szegedyńskiej a co do rozmiarów bezwzględnie większe i okropniejsze — jako fakta w zamierzchłej przeszłości już dokonane.

Daty dalsze zaś wykazują dowodnie, jak wielkie niebezpieczeństwa wylewów grożą w przyszłości wspomnianym okolicom — przyczem nadmienić wypada, że naliczyłby się dużo podobnych faktów a wiele więcej — nie uwzględniono ich bowiem jeszcze takzwanych „Schuttkegel", które podobnie jak wylewy i z tych samych co ostatnie przyczyn powstające, niszczą często górskie okolice — a zarazem oddziaływają przez naniesiony do rzek i prądem wody w miarę jej chyżości w dolinę unoszony materjał szkodliwie na wzniesienie się dna rzek w ich dalszym biegu, pozostawiając takowy w miejscach, w których chyżość wody do dalszego odprowadzenia tego materjału nie wystarcza.

Że tępienie i korczowanie lasów jest jedną z głównych przyczyn tych nieszczęść, nikt o tem już dziś nie wątpi. Lasy przyczyniają się bowiem do zmniejszania ewaporacji wody deszczowej — a utrzymując zawsze prawie od swego otoczenia temperaturę, wywołują tem samem ustawiczne prądy między mniej i więcej parą wody nasyconemi warstwami powietrza, a zatem występują tu w charakterze regulatorów opadów deszczowych — przez co stan wód najniższych dla żeglugi i irygacji tak często potrzebny się zwiększa, stan wód najwyższych zaś, tak często niepotrzebny się zmniejsza, korzenie drzew ułatwiają wsiąkanie wody w ziemię a zatem zmniejszają także jej raptowny odpływ — z wytępieniem lasów ujmuje się gorom chroniącą ich powłokę ziemi, po której opłukaniu odkrywa się powierzchnia zwietrzałej skały — a woda sprowadza wnet całe góry w dolinę.

Dr. Koch wspomina między innemi, że w Ried (Vintschgau) zesunął się z powodu takiego ogołocenia gór stożek mający 1000 stóp wysokości, o średnicy podstawy wynoszącej ¾ mili — wysokość tego stożka wystarcza do uprawy różnych gatunków roślin wymagających dla swej wegetacji różnej temperatury, a mianowicie następują po sobie: wino, kasztany, brzoskwinie i kukurudza.

Stożki takie stają się często przyczyną tworzenia się nowych jezior w dolinach.

Działanie wody w górskich potokach zostało w r. 1864 przez prof. Gulimana (Bericht an den Eidgenossischen Bundesrath) w sposób bardzo wyczerpujący opisane — przeto zwracam na to dzieło uwagę szanownego czytelnika, — a wreszcie przytoczę tu niektóre daty podane przez dra Kocha i inż. [illegible] skutki niszczenia lasów. Według Simonieggo sprowadza stosunkowo mały, bo tylko ¼ mili długi potok górski „Schillingbach" po jednej ulewie 8 do 10.000 stóp sześc. zwiru. „Murbach" sprowadził w „Ried" (Vintschgau) w r. 1874... 10 miljonów stóp sześc. zwiru, z którego znaczna część odeszła do rzeki Inn — gdzie została osadzoną w miejscu, w którem prąd do dalszego odniesienia tego materjału jest za słabym, podobnie jak to i w Cisie się odbywa. — W „Salzachtal" sprowadził górski potok dnia 5. sierpnia 1798 po jednej ulewie około 648 miljonów stóp sześc. zwiru w dolinę i zasypał całe dwie wsie.

Ilość zwiru przez rzekę Adygę i jej dopływy w miesiącu lipcu 1855 pod Meranem naniesioną, szacuje Simonyi na 70—100,000 sążni sześc. Podobnych przykładów szkodliwego działania tępienia lasów i wylewów można w górskich okolicach na setki skonstatować; że zatem to ustawiczne naprowadzanie materjału do rzek sięgając coraz dalej od źródła wznosić musi ich dno, i tym sposobem wywołuje przy użyciu systemu wałowego katastrofy, nie ulega wątpliwości. — Czy jednak nazwiemy dotyczącą rzekę Adygą, Cisą lub inaczej — istoty rzeczy zmienić to żadną miarą nie może — z czego znowu w następstwie wypływa, że „nowy" system pana Hoboma jest „starym" systemem pana Dumasa — tak samo i „naukowa przepowiednia" pana Hoboma — jest naukową przepowiednią pana Simoniego pod warunkiem, — jeżeli przed nim nikt inny tego już pierwej nie wypowiedział. Wobec powyższych faktów postawiłbym zatem reklamę w *Neue fr. Presse* przez jednego ze zwolenników pana Hoboma ogłoszoną na równi z reklamą pewnego lepszego bazaru 27 krajcarowego — gdyby ta reklama w obelżywy sposób nie dotykała innych osobistości.

Katastrofa Szegedyńska stojąc w diametralnem przeciwieństwie z wywodami pocieszającymi nas pod tym względem niektórych autorów (Lorenz), daje nam podobnie jak przytoczone tu z innych czasów i okolic fakta — wyraźną wskazówkę, jaki los czeka przyszłe generacje, jeżeli dalej z niszczeniem lasów postępować się będzie w sposób, jak to w ogóle dotychczas bywało. — Wracając więc do porze roku, w której takowa ze względu na wegetację roślin jest najwięcej potrzebną, długo trwające i naprzemian z ogromnemi ulewami po sobie następujące posuchy — wylewy rzek — zabagnienia okolic — szerzenie się szkodliwych tak dla organizmu ludzi jak i zwierząt wyziewów — epidemje — zarazy na bydło — degeneracja rasy ludzkiej i zwierzęcej — głód — nędza — a wreszcie zniknięcie całych pokoleń z widowni świata — wszystko to jest następstwem tępienia lasów.

Na tem miejscu wypada przyznać i panu Hobomi zasługę za dowodnie w jego dziele na różnych przykładach wykazane, a tu wymienione następstwa niszczenia lasów i błędnego regulowania rzek. Czy jednak systematyczne dziś z innych dzieł wyjętych zestawienie, uprawnia pana Hoboma wobec powyższych wywodów do przywłaszczania nowości systemu swego — jak i do obiegania po przypisywaniu mu proroczych własności — w drugiej jego [illegible] — pozostawiam to szanownemu czytelnikom do osądzenia.

Jeden z tych hydrotechników, którzy dotychczas nie wymyślili jeszcze cudzego systemu.

Wiedeń 27. marca. (86 posiedzenie Izby panów Rady państwa).

Minister sprawiedliwości przedkłada dwa projekta ustaw dotyczące powiększenia ordynacji łańcuckiej hr. Potockiego, i utworzenia nowej ordynacji kapitałowej hr. Fryderyka Thuna.

Br. Hye wnosi, aby nieumieszczony dotąd na porządku dziennym projekt ustawy dotyczącej zwrotu kosztów podróży i dyet członkom Rad szkolnych krajowych i okręgowych, wziąć pod obrady jeszcze na niniejszem posiedzeniu, tym celem, aby ustawa mogła obowiązywać już od dnia 1. kwietnia r. b. Wniosek przyjęto.

Sprawozdawca komisji Winterstein zdaje sprawę z projektu ustawy względem tymczasowego przyzwolenia poboru podatków przez miesiąc kwietnia.

Hr. Leo Thun, nie chciałby z powodu różnicy przekonań politycznych czynić rządowi obecnemu trudności, nie może jednak nie objawić tu swego zdania, jak wielce niewłaściwem i szkodliwem być może dostarczanie coraz większych funduszów rządowi, który takowe pod wielu względami marnotrawiąc, państwo do ruiny doprowadza. Nie może zatem głosować za tą ustawą.

Minister Stremayr w nieobecności ministra finansów, odpowiada hr. Thunowi, wymawiając mu, że zarzutów swych nie uzasadnia niczem — na co znowuż hr. Thun odparł, że kilkakrotnie już w tej Izbie dowodził obszernie tej rzeczy. Po takowem dosyć z obu stron cierpkiem przemówieniu się, Izba uchwaliła ustawę bez dalszych rozpraw w drugiem i trzeciem czytaniu.

Nastąpiła z porządku dziennego nowela o podatku gruntowym.

Książę Czartoryski przemawia w obronie opodatkowanych, dowodząc, że powinni oni mieć zapewnione prawo głosu przy oszacowaniu gruntów celem opodatkowania. Ustawa dotąd obowiązująca z dnia 24. maja 1869 przyznawała im to prawo. Obecnie, gdy już roboty w połowie ukończone i gdy 20 miljonów na nie wydano, ma być przyjęta dotąd zasada ta obalona, a czas i koszt stracony. Dwa powody przytaczają zwolennicy tej zmiany, mianowicie oszczędzenie kosztów i przyspieszenie robót. Mowca dowodzi, że w obu tych kierunkach nowela obecna nie przyniesie szczególniejszych skutków i zapowiada do §. 34. poprawkę, aby termina były przedłużone.

Hr. Leon Thun przemawia raz jeszcze bardzo energicznie przeciw ustawie, dowodząc, że opodatkowani powinni koniecznie mieć głos przy oszacowaniu gruntów. Poczem przystąpiono do rozprawy szczegółowej.

Do §. 34. zabiera głos ks. Czartoryski i wnosi zapowiedzianą poprawkę, aby wszystkie termina przedłużyć o rok jeden.

Przeciw temu przemawia imieniem rządu szef sekcji Chertek i po dłuższym polemicznym wywodzie zapewnia, że według nadzwyczajnych rozporządzeń przez rząd wydanych roboty katastralne, nawet w tych krajach, gdzie się najbardziej opóźniły, w ciągu bieżącego roku ukończone być mogą.

Po krótkiej jeszcze uwadze sprawozdawcy, aby nie przedłużać roboty o rok cały bez koniecznej potrzeby, poprawka ks. Czartoryskiego upadła, i całą ustawę zgodnie z projektem komisji na wniosek ks. Lichtensteina przyjęto bez dalszych rozpraw *en bloc*.

Nastąpiło drugie czytanie projektu ustawy względem desinfekcji wagonów i okrętów przy przewozie bydła.

Ks. Schwarzenberg zwraca uwagę, że zaraza nigdy nie wyradza się w samej Austrji, lecz ją przywozi z sobą bydło zagraniczne, zwłaszcza z nad Donu i Wołgi, wnosi, aby za zapałkowane, z za granicy przywiezione zarażone bydło nie płacono wynagrodzenia właścicielom.

Hr. Widmann odnosząc się głównie do stanu rzeczy w Czechach, żąda aby płacący podatki gospodarze byli ile możności od niebezpieczeństwa zarazy bydła przez rząd zasłonieni.

Hr. Taaffe dla uspokojenia mowców poprzednich zawiadamia, że rząd wniósł właśnie do Izby poselskiej projekt ustawy, który gdy będzie uchwalony, o czem wątpić nie można, zasłoni jak najskuteczniej kraje monarchji od niebezpieczeństwa zawlekania zarazy bydła z zagranicy.

Sprawozdawca Arneth wzywa ks. Schwarzenberga aby raczył cofnąć swą poprawkę, albowiem nie ma ona związku z obecną ustawą.

Hr. Schwarzenberg oświadcza, iż chodziło mu tylko o zwrócenie uwagi rządu w tym kierunku i cofa poprawkę, poczem Izba przyjmuje całą ustawę bez dyskusji *en bloc*.

Sprawozdanie budżetowe o zamknięciu rachunków za rok 1876 zatwierdzono bez rozprawy zgodnie z wnioskami komisji.

Na wniosek księcia Czartoryskiego odroczono dalszy ciąg posiedzenia do dnia jutrzejszego.

Sprawy zagraniczne.

Okupacja mięszana Rumelji.

Sprawa zajęcia Rumelji po wyjściu Moskali przez wojska europejskie jest jak się zdaje już zdecydowaną. W zasadzie wszystkie mocarstwa zgadzają się na taką okupację, obecnie zaś toczą się tylko rokowania nad wykonaniem takowej. Korpus okupacyjny ma składać się z wojsk wszystkich mocarstw uczestniczących w kongresie berlińskim, ale zdaje się, że niektóre z tych mocarstw a mianowicie Niemcy i Francja odmówią udziału swego w tej akcji. — Co się zaś tycze Austrji, to organ wiedeńskich sfer dworskich, *Fremdenblatt* utrzymuje, że obrót jaki bierze sprawa rumelska jest zupełnie zgodny z zapatrywaniami się hr. Andrassego, który jeszcze na piątem posiedzeniu kongresu berlińskiego d. 24. czerwca 1878 postawił wniosek, aby w razie gdyby Turcja nie była wstanie dać gwarancji utrzymania porządku w Rumelji, prowincja ta została zajęta przez korpus złożony z wojsk wszystkich mocarstw europejskich. Korpus ten ma wynosić 10—15 tysięcy ludzi, a godnem jest uwagi, że mianowicie Rosja, której reprezentant na kongresie najwięcej oponował przeciw projektowi hr. Andrassyego, popiera obecnie myśl mięszanej okupacji, i widzi w niej jedyny sposób zabezpieczenia wykonania warunków traktatu berlińskiego. Hr. Andrassy zgodnie z zapatrywaniem się gabinetu petersburskiego, widzi także w podobnej okupacji najlepszy środek uniknięcia po wyjściu z Rumelji Moskali zawikłań groźnych dla pokoju europejskiego.

Rosja.

Coraz gorzej dzieje się na świecie! — chcieliśmy powiedzieć „w Rosji. Już coraz częściej przychodzi do buntów w carstwie. Car jegomość z pewnością raczył przeczytać nie bez wielkiej nieprzyjemności następujące doniesienie wychodzącej w Charkowie gazety *Charkow*:

„Liczne kozackie gminy w południowej Rosji, a przedewszystkiem w kraju dońskich kozaków nie chcą płacić podatków, odwołując się na usługi wojenne, które musieli spełniać przez ostatnie dwa lata w wojnie przeciw Turcji. W wielu stanicach przyszło skutkiem tego do krwawego starcia pomiędzy mieszkańcami a wysłanym przeciw nim wojskom; z walk tych wychodzili kozacy zawsze zwycięsko. W stanicy Petrowskaja trwała walka pomiędzy pułkiem piechoty a uzbrojonymi kozakami przez całe dwa dni i jedną noc, i skończyła się tem, że przeszło połowa piechoty, zabita lub ranna, pozostała na placu boju."

Dodajemy, że gdy jenerał Krasnokutski (dobrze znany w Warszawie przed laty szesnastu), ataman i naczelnik cywilny kozaków dońskich doniósł o tem carowi i chciał we wszystkich gminach kozackich ziemi dońskich kozakow ogłosić stan oblężenia tak, jak to bywało za „dobrych czasów" przed szestnastu laty w Ziemiach polskich, to car jegomość, po smutnym a słusznym namyśle, słusznie nie zezwolił na to z obawy, ażeby tem nie wywołać większego wilka z lasu, tj. powstania wszystkich kozaków. Ale czy na długo mądra ta powściągliwość skuteczną będzie?...

Zdaje się, że nie. Bo oto tenże sam rząd, który w tym razie dał jakoś przypadkiem dowód roztropności, we wszystkich innych kwestjach, jakby się zmówił na własną zgubę, tylko oliwę dolewa do ognia. I tak, kraj w nędzy, północno-wschodnie prowincje jak zwykle na przednowku zagrożone głodem, massa robotników z powodu ciężkich czasów została wydaloną z fabryk, skarb pusty tak jak za wesołych czasów Ludwika XV. we Francji, a pomimo tego dwór, tak samo jak za tegoż Ludwika, baluje i trwoni miljony. Nie dziś, podczas postu, ale w karnawale. Karnawał ubiegły był najświetniejszy w tym roku na dworze carskim. Ciągłe były bale, to u cara, to u następcy tronu, to u członków rodziny carskiej, dla których pretekstem były po części ślub i uczty godowe księżniczki Anastazji, córki w ks. Michała, namiestnika Kaukazu, z jednym książąt meklemburskich — a tu lud w nędzy, mrze głodem, a strzały nihilistów jeden za drugim.

Mało tego; car wydał nadto temi dniami ukaz, który niewątpliwie doleje jeszcze więcej oliwy do ognia. Trzeba wiedzieć, że w ukazie emancypacyjnym dla stanu włościańskiego wydanym 3. marca 1861 roku, powiedzianem było, że umowy czynszowe pomiędzy chłopem a panem mają być rozpatrzone i odnowione po latach dwudziestu, tj. w roku 1881. Zastrzeżenie to było na korzyść chłopów, albowiem z wyjątkiem dóbr państwowych i domu cesarskiego, mała tylko liczba chłopów została uwłaszczoną (z wyjątkiem ziem polskich, w których, wszystkim chłopom co do jednego, car w roku 1864 potwierdził ze względów politycznych nadanie własności uczynione przez rząd polski w 1863 roku dnia 22. stycznia), a część większa, przynajmniej 11 miljonów, jeśli nie więcej, dotąd czynsz szlachcie swej płaci, i to czynsz nader wysoki, dochodzący w niektórych gubernjach prawie 10 rubli srebrem z dziesiatyny (tj. mniej więcej 8 złr. z morgi), co dodane do ciężkich podatków państwowych i gminnych, stawia chłopa w położeniu parji lub helota, skazanego na wieczną nędzę.

Otóż car, zamiast ulżyć tej nędzy, wydał jak powiedzieliśmy nowy ukaz tej treści, „z powodu wielkich ofiar przez kraj (czytaj szlachtę, bo o interes szlachty tu tylko idzie) poniesionych w wojnie tureckiej, rozpatrzenie i zmiana ugód pomiędzy chłopem a panem, odkłada się na dalsze lat dwadzieścia, t. j. aż do roku 1901...." Można sobie wyobrazić, jak boleśnie ukaz ten dotknął stan włościański!

Jest to nowa woda na młyn rewolucjonistów, i nie dziwilibyśmy się wcale, jeśliby ukaz powyższy ośmieliłby ich do rozwinięcia na obszerniejszą skalę swej „propagandy bojowej", ograniczającej się dotychczas na coraz częstszem strzelaniu w łby dygnitarzom carskim i dławieniu szpiegów. Popróbować mogą oni teraz rozpoczęcia formalnej wojny, i to nie innej jak partyzanckiej, zbierając kupy głodne po lasach i błotach, aż się rozpali do formalnej „pugaczowszczyny" ogólnej, tego ideału wszystkich ich marzeń i aspiracyj.

Wychowanicom pensji żeńskiej pani Fiszer w Moskwie, rząd nadał prawo piastowania posad nauczycielskich na równi z wychowanicami żeńskich wyższych szkół rządowych z tym dodatkiem, że panny, które ukończyły zakład pani Fiszer, mogą być nie tylko profesorkami w gimnazjach żeńskich, lecz i „profesorkami w pierwszych czterech klasach niższych gimnazjów i progimnazjów męzkich, zostających w zawiadywaniu pana ministra oświaty." Jest to pierwszy przykład w Rosji, o ile wiemy, że panny dostały pozwolenie być nauczycielami w szkołach męzkich. Prawo to zapewne zostanie rozszerzonem i na zakłady żeńskie rządowe. Pan minister oświaty, a zarazem prokurator petersburskiego prawosławnego synodu, widocznie chce dać dowód, że nikomu nie da się wyprzedzić na drodze postępu i liberalizmu! Czy przestaną pomimo tego nihiliści zwać go „obskurnym wstecznikiem"? — wątpimy.

W Elisawetgradzie, jak donosi *Mołwa*, toczy się obecnie proces fałszerzy pieniędzy, wyłapanych rok temu w m. Mikołajewie, Chersońskiej gubernji. Obwinionych 17, świadków 90; na czele obwinionych stoi trzech rodzonych braci panów Łutkowskich, właścicieli dóbr ziemskich wspomnianej gubernji, dalej jeszcze trzech szlachty, 7 mieszczan i 4 chłopów. Potrzebne przyrządy i maszyny panowie Łutkowscy nabyli częścią w Krakowie (?), częścią w Odessie. Nie zawadzi dodać, że podrabianie pieniędzy jest jedną z chronicznych plag Rosji: nie ma prawie miesiąca, ażeby gdzieś nie odkryto nowej bandy fałszerzy.

Rząd w celu pomnożenia dochodów nałożył podatek na bilety jazdy koleją w pierwszych i drugich klasach wagonów; od chwili zaprowadzenia tego podatku, wagony wspomniane jeżdżą sobie puste na wszystkich prawie liniach.

Wyjazd „większego" dworu do Liwadji, jak donosi *Now. Wrem.*, odłożony z połowy marca na 18. kwietnia.

Toż samo pismo podaje nadto następujące wiadomości:

„Przeciąg czynnej służby w szeregach rząd zamierza zmniejszyć dla żołnierzy z obowiązujących dotychczas lat 6 na 4 lata." Tym sposobem roczny rekrut, a tem samem całe wojsko zwiększy się o półtora raza.

„Dowiadujemy się, że dotychczasowy poseł rumuński przy naszym dworze wraca do ojczyzny. Szczęśliwej drogi." Jest to finał sprawy o fort Arabtabie pod Sylistrją.

„Odbieramy wiadomość, że w lecie bieżącego roku wysłaną będzie ekspedycja w głąb Azji środkowej; w skład ekspedycji wchodzą: inżynier dróg i wodnych komunikacyj, oficer marynarki wojennej, geodezista, naturalista, archeolog, geolog, artysta malarz, fotograf, korespondent i topograf. Pomiędzy wysłanymi z ekspedycją znajdują się: pułkownik jeneralnego sztabu hr. Rostowcow, inżynier dróg i wodnych komunikacyj Lapunow, podpułkownik artylerji Łunkiewicz, doktor medycyny Walicki i kapitan-lejtnant Zubow. Celem ekspedycji jest: wybór kierunku dla środkowo-azjatyckiej drogi żelaznej, zbadanie spławności rzeki Amur-darja i możność skierowania biegu onej dawnym, dziś suchym korytem, do morza Kaspijskiego. Ekspedycja ruszy od rzeki Uralu do rzeki Amur-darji przez Karatugaj na rzece Syr-darji, Taszkient i Samarkand itd."

Z Berlina telegrafują do *Morning Post'u*: Rosja sprzedaje tu wielkiemi partjami swe bilety kredytowe w celu otrzymania brzęczącej monety.

KRONIKA.

Lwów dnia 29go marca.

Rewizja. Wczoraj o godz. 4tej po południu przedsięwzięto rewizję w mieszkaniu p. Henryka Rewakowicza, współredaktora *Gazety Narodowej*. Nie znaleziono nic podejrzanego.

Aresztowanie. Uwięzioną została Anna Pawlik za rozpowszechnianie w powiecie kosowskim broszur treści socjalistycznej. Anna Pawlik jest siostrą p. Michała Pawlika i była już raz obwiniona o propagandę socjalistyczną.

† **Nereusz Korczak Jaroszyński,** oficer wojsk polskich z r. 1831, zmarł we Lwowie dnia 28. marca. Wyprowadzenie zwłok na cmentarz Łyczakowski nastąpi z domu pod l. 54 przy ulicy Halickiej w sobotę dnia 29. marca o godzinie 4ej po południu.

Alarmujące pogłoski o zamachu na p. Kosiańskiego, właściciela drukarni w Krakowie, okazały się mylnemi.

Koncert jutrzejszy (w niedzielę dnia 30. bm. o godz. 8mej) w kasynie mieszczańskiem pod dyrekcją p. Marka, ma zakrój bardzo klasyczny, choć nowsza muzyka znajduje w nim także obszerne uwzględnienie. — Otóż jego program: 1. Wielka uwertura „Leonora" (c-dur) Beethovena na 2 fortep. 8 rąk (wykonają panny Konopacka, Merl, Witosławska i p. Marek). 2. Solo *Scènes de Ballet* Beriota. 3. Koncert Webera (panna A. Witosławska). 4. „*Il sogno*" i „Sehnsucht" na śpiew, wiolonczellę i fortepian (partję wokalną odśpiewa pani Praun). 5. „Sonate pastorale" Scarlattego, Impromptu L. Marka, i „Erlkönig" Schuberta-Liszta (panna Konopacka). 6. Adagio Szopena i pieśń Mendelsohna na wiolonczellę (p. Meth) i fortepian. Nareszcie 7. Kwartet z „Marty" Flotowa (panie Praun, Grzymalska, pp. Grzymalski i P.)

Słynny kwartet florentyński wkrótce przyjeżdża do Lwowa i ogłasza koncert od jutra za tydzień, to jest w niedzielę 6 kwietnia o godz. 7ej w sali ratuszowej. Jak poprzednio tak i teraz prowadzi go Jan Becker, który zarazem gra pierwsze skrzypce. Trzej drudzy artyści są pp. Henryk Masi (drugie skrzypce), Ludwik Chiostri (altówka) i Hegyesi (wiolonczela). Zapowiedziany program stanowią:

1. Kwartet D dur, Nr. 10, Mozarta (Allegretto, Menuet, Adagio i Allegro).

2. Kwartet G-moll, op. 21, Jul. Belicznego (Adagio, Allegro, Intermezzo, Adagio, Finale).

3. Kwartet E-moll, op. 59, Nr. 2, Beethovena (Allegro, Adagio, Allegretto, Finale).

W księgarniach Gubrynowicza i Seyfarta jak również u Rotlendera już teraz bilety sprzedają, a warto się wcześniej w nie zaopatrzyć bo ciekawych będzie dużo: artyści będą spieszyć, żeby się czegoś nauczyć, publiczność, żeby się dowiedzieć czego od kwartetu wymagać, wszyscy zaś, żeby posłyszeć mistrzów kwartetu nieporównanych i pierwszych dziś w świecie.

Za lichwę wydalono z Wiednia znowu dwóch żydków z rodzaju tak zwanych agentów, pośredników między właścicielem kapitału a wypożyczającym. Nikczemne te indywidua nazywają się: Siebenschein i Gsund. W pewnem piśmie wiedeńskiem wymieniony został jako miłośnik praktyk lichwiarskich niejaki „Ritter Jurnitschek v. Wehrstedt auf Schloss Puchberg bei Wels." Owoż ten rycerz wyznacza w inseracie *Nowej Presse* 1000 zł. nagrody temu, kto mu udowodni, że trudni się lichwą. Termin do 23. kwietnia. W razie zwycięstwa pana Jurnitschek *P. T.* cała kwota rozdaną będzie na cele dobroczynne powiatu welskiego. Fakt ten dowodzi, jak niemiłą pozycję w Wiedniu i okolicy ma człowiek, posądzony o matactwa lichwiarskie. Być może zresztą, że osławiona wiedeńska prasa rewolwerowa pragnie także coś dla siebie upolować.

Szpitalik dziecięcy. Walne zgromadzenie Towarzystwa szpitala dla ubogich chorych dzieci pod wezwaniem św. Zofji we Lwowie odbędzie się dnia 2. kwietnia br. o godz. 5 wieczorem w sali ratuszowej, na które komitet wszystkich szanow. członków wyż pomienionego Towarz. zaprasza. Na porządku dziennym: 1) Zamknięcie rachunków z utrzymania szpitalika za r. 1878. 2) Sprawozdanie z rachunków budowy nowych dwóch pawilonów. 3) Sprawozdanie o funduszach uzyskanych w drodze składek publicznych. 4) Stawianie rozmaitych wniosków. 5) Zmiana niektórych paragrafów statutu.

Teatr. *(Wł.)* Za dni parę wystąpi we Lwowie znakomity tragik włoski Ernest Rossi. Z tego powodu pozwalamy sobie dla poznajomienia publiczności naszej z rodzajem talentu tego wielkiego artysty, nim własny o nim sąd wypowiemy, przytoczyć zdanie o nim słynnego krytyka niemieckiego Karola Frenzla:

Najważniejsze co w Rossim uderza, pisze pomieniony krytyk w *Berliner Dramaturgie*, i co mimowolnie widza korzystnie dlań usposabia, jest w najmniejszych szczegółach wypracowana mimika. Jego rysy, jego każde poruszenie przemawia ilustrując znakomicie słowa, które z ust płyną. Gra jego twarzy uprzedza nawet słowa roli i najwierniejszem jest odbiciem stanu duszy stwarzanej w tej chwili kreacji. Ruchy jego często szlachetne, zawsze jednak szybkie i żywe; twarz bywa szpetną niekiedy, zawsze jednak pełną wyrazu i ożywioną, podczas gdy a niemieckich artystów zdaje nam się, jakoby ich lica były maską pokryte.

O roli zaś Otella, w której jak wiadomo Rossi najpierw u nas wystąpi, pisze tenże krytyk:

Punktem kulminacyjnym w roli Otella jest akt trzeci. Przy słowach: „Strzeż się murzynie... bo zwiodłszy ojca, może zwieść i ciebie" po twarzy jego przebiega jakby złowieszcza błyskawica piorun zwiastująca; gra mimiczna wśród opowiadania Jagona jest tak znakomitą i jedyną w swoim rodzaju, że roli tej w tak misternem wykończeniu, nigdy dotąd nie mieliśmy sposobności widzieć. Zdaje się, że w oczach i twarzy Otella odźwierciedla się każdy wyraz Jagona; widzimy wszelkie przejścia walki duchowej w człowieku, który przed jadem zazdrości ratować się usilnie. A chociaż gorący temperament Włocha przychodzi tu w pomoc Rossiemu, to jednak zasługi jego nie umniejsza.

Niezmierne wrażenie sprawia Rossi w chwili, gdy jego Otello opanowany wściekłością, chwyta Jagona za gardło, rzuca o ziemię, żądając dowodów niewiary Desdemony. Nie mniej w 4ym i 5ym akcie wiele napotykamy szczegółów świadczących o nadzwyczajnych zasobach artystycznych noszących piętno talentu naginającego się w sposób najodpowiedniejszy do tylu, a tak różnych postaci szekspirowskich. Dla każdego bez wyjątku artysty talent Rossiego, to skarbnica studjów, a dla publiczności, prawdziwą jest biesiadą artystyczną.

* Dziś w sobotę na dochód Marcelego Zbońskiego „Nietoperz," operetka komiczna w 3 aktach z muzyką Straussa.

* „Gwiazda," stowarzyszenie rękodzielników, urządza w niedzielę dnia 30. marca przedstawienie amatorskie p. t. „Renegat," dramat w 5 aktach hr. Łączyńskiego.

Podhajce 28. marca. Stosownie do zapadłej na walnem zgromadzeniu dnia 2. bm. uchwały podpisany komitet podaje do publicznej wiadomości, iż statut dla Towarzystwa zaliczkowego w Podhajcach, stowarzyszenia zarejestrowanego z ograniczoną poręką, w zupełności wypracowany został i takowy w biurze wydziału powiatowego i urzędu gminnego jak niemniej u wszystkich członków komitetu przejrzeć można.

Walne zgromadzenie celem ostatecznego zawiązania rzeczonego stowarzyszenia odbędzie się dnia 3. kwietnia o godz. 1 w południe w sali rady pow., zapraszamy zatem do jaknajliczniejszego współudziału. Podhajce 28. marca 1879. *Zaremba* prezes komitetu, dr *Cwiklicer* sekretarz.

Tarnopol. We wtorek 1. kwietnia odbędzie się pod kierownictwem artystycznego dyrektora Wł. Wszelaczyńskiego czwarty i ostatni wieczór muzykalny za r. 1878/9 tarnopolskiego Towarzystwa przyjaciół muzyki.

Program: I. 1) Boilledieu. Uwertura opery „La dame blanche", orkiestra. 2) Śpiew solo, pani R. 3) Dębiński. „Do pieśni", chór męski. 4) Osborne. Fantazja na temata z opery „Dom Sebastian", Donizettego op. 50, panna W. 5) Mendelson. Pieśń „Z Ruy Blassa" na głosy damskie z towarzyszeniem instrumentów smyczkowych. — II. 1) Volkmann. Serenada op. 69 na orkiestrę smyczkową. 2) Onslow. Sonata op. 7 na 4 ręce, pp. Malcz i Wszel. 3) Mendelson. Duet, panie P. i B. 4) Schumann. „Bilder aus d. Osten" op. 66 na 4 ręce, pp. Wsz. i Malcz. 5) Rossini. Preghiera z opery Mose, chór mięszany.

Tarnopol 29. marca. Doroczne walne zgromadzenie członków tarnopolskiego Towarz. przyjaciół muzyki odbędzie się 6. kwietnia o godz. 3 z połud. w sali rady powiatowej, na które wydział Towarz. niniejszem szan. członków do jaknajliczniejszego udziału zaprasza.

Na porządku dziennym: 1) Sprawozdanie z czynności wydziału za czas od 14. kwietnia 1878. 2) Sprawozdanie ze stanu kasy. 3) Wybór prezesa i 15 członków wydziału. 7) Wnioski członków.

Rohatyn 28. marca. W domu pana M. zachorowały cztery osoby na tyfus plamisty, zawleczony przez młodego M., który przed kil ką dniami przyjechał ze Wschodu. Lekarz ordynujący zapewnia wprawdzie, że choroba u powyższych pacjentów ma przebieg łagodny, lecz nie zawadziłoby zapewne, gdyby c. k. fizyk powiatowy zarządził potrzebne środki ostrożności przeciw rozszerzeniu się niebezpiecznej słabości.

Trucizna. W skutek spożycia trucizny na szczury, która przypadkiem dostała się do mąki, wymarła w Czechach rodzina, złożona z sześciu osób.

Do fizjologji kobiety. Pewien fejletonista hiszpański następującą podaje paralelę kobiet trzech znanych sobie narodowości: Francuzka wychodzi za mąż z wyrachowania, Angielka ze zwyczaju, Niemka z miłości. Francuzka kocha do końca miodowego miesiąca, Angielka całe życie, Niemka wiecznie.(?) Francuzka najpierw prowadzi córkę na bal, Angielka na mszę, Niemka do kuchni. Francuzka ma dowcip, Angielka inteligencję, Niemka uczucie. Francuzka ubiera się z gustem, Angielka dziwacznie, Niemka skromnie. Francuzka szczebioce, Angielka mówi, Niemka rozumuje. Zresztą Francuzka góruje językiem, Angielka głową, Niemka sercem.

Umarli: w Anglji w 95 r. życia jenerał sir John Wordford, najstarszy z oficerów angielskich, którzy uczestniczyli w bitwie pod Waterloo. — W Hanowerze Karol Karmarsz, znakomita powaga w dziedzinie technologji.

Wielka Brytanja wypiła w ubiegłym roku wódki za 140 000.000 funtów szterl., t. j. prawie za półtora miljarda złr. aw. Wielka Brytania widocznie pamiętała o wierszu Byrona: *The best of life is but intoxication!* („najlepszem przecie w życiu jest odurzenie" — rozumie się brandym, ginem i whiskym).

Książę Jusupow. Za nieutrzymanie w czystości kamienicy swej czyli raczej pałacu na Newskim prospekcie w Petersburgu, w którym to pałacu mieści się arystokratyczne kasyno, tak zwany „angielski klub," sąd petersburski skazał Jego Ekscelencję radcę tajnego, Jaśnie Oświeconego księcia Jusupowa, na miesiąc więzienia w turmie petersburskiej. Książę przez swego adwokata założył apelację do zjazdu sądowego i ten karę uchylił z powodu, że książę od roku już przeszło bawi za granicą w Genewie, i zdał rządy nad pałacami swemi i kamienicami w stolicy na Jego Ekscelencję rzeczywistego radcę stanu Krobiusa, ta więc ostatnia ekscelencja z łaski dżumy znajduje się teraz w opałach.

Djabeł na drodze nadwiślańskiej. W nocy dnia 1. marca w bliskości stacji Otwock zabawne przytrafiło się zdarzenie. Cała służba stacyjna, będąca na dyżurze, zauważyła idącego po drucie telegraficznym człowieka małego w bieli, który zlazłszy po słupie, zaczął się zbliżać do stacji i tak podobno przeraził wszystkich, iż zmuszeni byli zamknąć się w budynku. Nareszcie owa postać gdzieś znikła. Wszyscy, co widzieli to zjawisko, jednakowo je zauważyli. Nazajutrz nawet ludzie zabobonni wezwali podobno księdza z Kołbieli dla poświęcenia dworca w celu przerwania wizyt złego ducha, gdyby takowe miały się powtórzyć. Śmiały jednak djabeł, jak go

zauważono, iż tydzień zjawił się nocą na przystanku Celestynów, przybywszy zdala również po drucie telegrafu, z którego zszedł na peron pasażerski, podrzucił ramieniem spadający zeń płaszcz i podchodził znowu do budynku, lecz postrzeżony wystrzałem z fuzji i drągiem, z którym podbiegł do niego ktoś z odważniejszych, z zimną krwią odszedł w stronę wodociągu, i obej zawsze się jeszcze kilka razy, zniknł za węgłem takowego. Wiadomość powyższą czerpiemy z *Gazety Lubelskiej*. Kto jest ów djabeł, różne tworzą się przypuszczenia. Jedni są tego zdania, że to wygnaniec z drogi wiedeńskiej, widziany na stacji w Radomsku; inni sądzą, że to niewypłacalny dłużnik, służący na kolei i straszący swoich wierzycieli, inni wreszcie widzą w nim pasażera bezpłatnego, podróżującego na bałkonach i stopniach wagonów, w każdym razie fantastyczna ta figura urozmaiciła zbyt regularne i monotonne życie mieszkańców stacyj kolejowych.

Łysych już nie będzie. Czasopismo medyczne *Berliner Klinische Wochenschrift* umieszcza wiadomość, że pewien lekarz niemiecki, nazwiskiem Schmieltz, używając w swej praktyce często przy chorobach oczu, podskórnego wstrzykiwania pilokarpinu (pylocarpinum muriaticum), zauważył bardzo oryginalne działanie uboczne tego alkoidu. Jeden z jego pacjentów, starzec 60-letni, był zupełnie łysy, tak, że z tyłu głowy tylko pozostało mu nieco siwych włosów. Ale po trzykrotnem wstrzykiwaniu (w ciągu dwóch tygodni) cała głowa zaczęła porastać naprzód gęstym puszkiem, następnie zaś puszek ten zmienił się we włosy siwe, z przymieszką ciemnych i te już pozostały stale. U innego zaś mężczyzny, 24-letniego, mającego w środku głowy łysiznę wielkości dłoni, puszek zaczął porastać na pozbawionej włosów skórze bardzo prędko, bo już w kilka dni po użyciu rzeczonego środka, a w parę tygodni łysina zupełnie się pokryła włosami gęstemi, układowi tylko jaśniejszej barwy. — „Jeżeli dalsze próby stwierdzą spostrzeżenia dr. Schmieltza — powiada wspomnione czasopismo medyczne — to pilokarpin odegra niezmiernie ważną rolę w przemyśle i lekarze znajdą się w dość dziwnem położeniu: ubiegania się o lepsze z perukarzami i mimowolnego im szkodzenia.

Ogłoszenia urzędowe „Gaz. Lw." z d. 28. bm. Licytacje. Realność pod l. 39 w Nadbrzeżu (powiat Tarnobrzeg). Cena wyw. 750 złr. — Realność pod l. 54 w Busku. Cena wyw. 245 złr. — Realność pod l 61 w Kałuszu. Cena w. 180 złr. — Realność pod l. 141 w Osobnicy (powiat Jasło) Cena wyw. 320 złr. — Realność pod l. 31 w Bolechowie. Cena wyw. 1990 złr. — Realność pod l. 251 VIII dziel. w Krakowie. Cena wyw. 59 618 złr. — Realność pod l. 56 w Nowostawcach (powiat Buczacz). Cena w. 400 złr. — Realność pod l. 5 w Horucku (powiat Mościska). Cena w. 450 złr. — Realność pod l. 11 w Medenicach). Cena wyw. 950 złr.— Realność pod l. 8 w Drohobyczu (Lisznia). Cena wyw. 3642 złr.

Notatki naukowe, literackie i artystyczne

[Wł.] Znany autor wielu ogłoszonych drukiem prac na polu psychologji, fizjologji i filozofji pozytywnej, docent psychologji i filozofji natury na uniwersytecie lwowskim, p. Juljan Ochorowicz, wydał: *Pogadanki i spostrzeżenia z dziedziny fizjologji, psychologji, pedagogiki i nauk przyrodniczych.* Warszawa 1879. Jest to zbiór pomniejszych rozpraw rzeczonego autora. Niektóre z nich znane już są z publicznych odczytów, które autor miewał we Lwowie i Warszawie. Dotyczą one rozmaitych, często bardzo ściśle z życiem powszedniem związanych kwestyj fizjologicznych, pedagogicznych itp., które autor naukowo wyjaśnia. Rozprawy te mają podwójną dla czytelnika wartość, naukową i praktyczną, zwłaszcza, że są pisane jasno, przystępnie i w sposób wielce urozmaicony przytoczeniem obrazowem przykładów i spostrzeżeń z życia, na których autor opiera swe poglądy i rozwija zasady w pracy nad umiejętnością. Jak przy szlifowaniu brylantów świetlane połyski, zbierają się w tece uczonego badacza drobniejsze prace, poglądy uboczne, myśli nie wiążące się ściśle z treścią głównych jego badań, a przecież służące do objaśnienia i uzupełnienia takowych. Pomiędzy lnnemi znajdzie się nieraz drobny, niepowszedniej wartości kamyczek. Tego rodzaju książką jest zbiór rzeczony pomniejszych rozpraw i odczytów p. Ochorowicza. Aby dać o nim bliższe wyobrażenie wyliczymy spis zawartych w niej przedmiotów, jako to: „O wrażeniach zmysłowych. O wrażliwości siatkówki, podług badań Dobrowolskiego i Gaina. O kształceniu słuchu. Spostrzeżenia psychologiczne podczas zasypiania. Myśl i światło. O możności zbudowania przyrządu do przesyłania obrazów optycznych na dowolną odległość. O wartości pokarmów. Rozwój filozoficznych i chemicznych pojęć o atomach. Teorja mikrofonu. Na tle dziejowem: Psychologja i historja. Spartanie i Czarnogórcy. Z powodu wojny. O jednej starej książce, przyczynek do dziejów filozofj popularnej. O jednej z naszych wad narodowych. Właściwości charakterów kobiecych."

Nakładem księgarni Gubrynowicza i Schmidta wyszła powieść najpopularniejszego w obecnej chwili humorysty powieściopisarza: *Słomiany wdowiec*, obrazki współczesne, przez autora „Kłopotów starego komendanta." Z natury po większej części fotografowane obrazki, tem bardziej są zajmujące dla nas, iż przedstawiają w świetle humorystycznem pewne grono literackie lwowskie. W niewinnej pustocie, dozwolonej zawsze humorystom, maluje autor życie towarzyskie i stosunki codzienne tego kółka z czem wiąże się na komicznem zdarzeniu osnowana powiastka. Utwór ten wesołej muzy powieściopisarskiej odznacza się potoczystością stylu, lekkością rysunku i trafnem naszkicowaniem niektórych postaci

Taż księgarnia pp. Gubrynowicza i Schmidta wznowiła w drugiem wydaniu ważne i zajmujące dzieło historyczne: *Izraelici, ich religja, obyczaje i zwyczaje,* skreślił ks. Feliks Rożański, dyrektor bibljoteki królewskiej w Eskurjalu. Tomów 2. Pierwotnie dzieło to wyszło w Paryżu. Autor ze stanowiska swego mógł i miał sposobność użyć do opracowania przedmiotu wielu ciekawych materjałów. Jest też to książka z treści swej bardzo zajmująca, a napisana zwięźle i przystępnie. Obejmuje cały obszar dziejów, tradycji kościelnej i społecznej organizacji, praw, wyobrażeń, przesądów i obyczajów świata żydowskiego począwszy od czasów biblijnych, aż do zburzenia Jerozolimy i rozkwitu chrześciaństwa.

Z Izby sądowej

Wiedeń 26. marca.

(Obraza majestatu przez urzędnika.)

Jak trudno nasz włoscianin zapamięta i powtórzy usłyszane wyrazy, i jakie stąd mogą wyniknąć niebezpieczeństwa, świadczy najlepiej proces o obrazę majestatu, wytoczony pensjonowanemu urzędnikowi skarbowemu, p. Konstantemu M. Pan M. najął był włościanina Pawła Łukę, wysłużonego żołnierza, do grodzenia płotu; niezadowolony z roboty, rzucił mu kilka zelżywych wyrazów, a gdy Łuka nawzajem go znieważył, pan M. zagroził mu kijami. Od tej chwili rozchodzą się zeznania pięciu świadków włościan przy zajściu obecnych. — Oto wersja świadka Podbereżnego:

Pan M. Ja byłem urzędnikiem, służyłem cesarzowi, i od nikogo jeszcze takich słów nie słyszałem.

Łuka: Ja także służyłem cesarzowi.

Pan M. Tyś służył u takich, którzy nie warci mi butów pucować.

Druga wersja, podana przez świadka Kaczmarę:

Łuka: Ja nie u takiego pana służył, jak u pana robię.

Pan M. Tyś służył u takiego, co nie wart mi butów pucować.

Na nieszczęście była i trzecia wersja, podana przez Łukę i dwóch innych świadków. Według tej wersji odparł Łuka na groźbę kijów: „Ja służyłem u cesarza, a nikt mnie nie bił kijami." — Pan M. zaś odpowiedział: „Tyś służył u takiego..." itd. jak wyżej. — Charakterystyczną jest rzeczą, że wersję tę popierał przy pierwszem swem przesłuchaniu także świadek Kaczmara, który wzięty drugi raz na protokół, zeznał tak jak to wyżej powiedziano, tj. że Łuka nie wymienił wyraźnie cesarza. Zapytany o wyjaśnienie tych sprzeczności, świadek Kaczmara odpowiedział: „Wiedziałem, że Łuka służył przy wojsku cesarzowi; gdy zatem powiedział, że nie u takiego pana służył, domyślałem się, że powołuje się na cesarza, i dla tego sądziłem, że odpowiedź pana M. była obraźliwą dla monarchy."

Sąd obwodowy w Złoczowie przyjął trzecią wersję za udowodnioną, uznał jako fakt niewątpliwy, że Konstanty M. stosował swoje wyrazy do cesarza, uznał go za to winnym zbrodni obrazy majestatu i skazał na trzechmiesięczne ciężkie więzienie.

Przeciwko wyrokowi temu założył pan M. zażalenie nieważności do trybunału kasacyjnego, które było w tych dniach przedmiotem ustnej rozprawy odbytej pod przewodnictwem prezydenta senatu Napadjewicza. Rozprawa nie rozciągała się do badania wiarygodności świadków i w ogóle przedmiotowej istoty czynu, gdyż według obowiązującej obecnie ustawy, okoliczności przez sąd pierwszej instancji stwierdzone, muszą być i przez sąd kasacyjny za prawdę przyjęte, lecz jedynie do kwestyj prawniczych. Z tej przyczyny obrońca obwinionego, adwokat dr Ludwik Wolski dotykał zeznań świadków tylko o tyle, o ile względy taktyki tego wymagały; natomiast starał się wykazać, że okoliczności przez sąd złoczowski przytoczone nie wystarczają, aby klienta jego uznać winnym, że mianowicie sąd ten nie dowiódł złego zamiaru, co powinien był uczynić tem pewniej, ile że pan M. osoby monarchy nie wymienił. Przyznano jedynie, że pan M. odnosił swoje słowa do cesarza; czy jednakże miał świadomość, że słowami temi ubliża czci winnej cesarzowi, czy miał zamiar takiego ubliżenia, o tem wyrok nie wspomina, bez tego zaś nie ma podmiotowej istoty czynu, nie ma zbrodni.

Sąd kasacyjny przychylił się w zupełności do tych wywodów i zniósł wyrok złoczowskiego sądu z przyczyn przez obrońcę przytoczonych, zarządzając zarazem nową w pierwszej instancji rozprawę.

Rolnictwo przemysł i handel.

Głód na pszczoły — prognostyk głodu na ludzi. Jak wszystkim pasiecznikom wiadomo, był rok zeszły fatalnym rokiem dla pszczelnictwa. Słoty lipcowe, trwające dłuższy czas, zniszczyły wszelki pożytek pszczelny, tak iż roje, choć dość liczne, wcale się nie obrabiały i musiały być zniesione, a z tej samej przyczyny i stare pnie zroiwszy się, nie nanosły miodu Dlatego też dotychczas wiele pasiek, szczególnie w kłąglakach, do szczętu wyginęło, a gdzie jeszcze co pozostało, to tak słabe, że jeżeli teraźniejsza nowa zima dłuższy czas potrwa, zaś pierwszy promyk wiosennego słońca obfitego pożytku nie przysporzy, to przedstawia się smutny horoskop, że pasieki na ¹/₁₀ część etatu zwykłego się zredukują.

Lud prosty wróży z głodu pszczelnego na głód dla ludzi, mówiąc: „jak w zeszłym roku dla pszczół ziemia chleba nie wydała, tak w tym roku nie wyda dla ludzi," bogdaj żeby to prawdą nie było!... lecz w naszem gospodarstwie i w naszych klimatycznych stosunkach o ekstrema nie trudno, i tak w tym roku pełne spichrze zboża, zaś nikt o takowe nie pyta, więc obawiamy się, żeby w przyszłym roku nie były spichrze próżne, zaś o zboże wielki popyt. Ja z mojej strony radziłbym, kto może wytrzymać, żeby się ze sprzedażą po niskich cenach wstrzymał, aż dopóki maj i czerwiec nie odkryją sperandy zbiorów w całej pełni.

A czyż nie takie same warunki poprzedziły rok głodowy 1866?... W roku 1863—1864 płacono na Podolu korzec żyta po cenie 2—3 złr., a nawet i po tej cenie nie można było zbyć, zaś rok 1865 nie dopisał i wyśrubował cenę na 9-10 złr., a czyż i teraz tak samo stać się nie może?... Nawet jest pewnik, że na przednówku ze względu na miejscowe potrzeby, ceny zboża podniosą się, gdyż z przyczyny nieudania się kartofli w zeszłym roku, daje się już teraz czuć brak żywności między włościanami, tak, że we wschodniej części kraju już połowa włościan żyje od miesiąca kupnem chlebem, z których to przyczyn nędza między ludem coraz się wzmaga — gdyż właśnie ta uboższa część nie ma za co chleba kupić, choć jest i tam, bowiem bydła ani też kawałka ziemi nie ma do sprzedania — a również kredytu nigdzie dostać nie może — a cóż się dziać będzie, gdy rok taki jak 1847 lub 1866 kraj dotknie?...

Kraków 28. marca. (Sprawozdanie targowe.) Z braku dowozu zboża z większych posiadłości, targ wczorajszy na Baranie ograniczał się na rozprzedaż niewielkiej ilości z mniejszych posiadłości dowiezionego zboża. Gdy i gatunki takowego były gorsze, a pokup odbywał się w małych stosunkowo ilościach, dlatego i cen nie notowaliśmy.

Dzisiejszy targ na Kleparzu odbywał się w dość ciasnych granicach, tem więcej, że i kupców z Prus brakowało na takowym. Ceny w skutek tego doznały zniżki, jedynie piękna pszenica poszukiwana do siewu, płacona była drożej, tak samo i owies. Żyto płacono niżej, o koniczynę i rzepak nie było popytu; w ogóle targ dzisiejszy był słaby, ograniczający się głównie na miejscowe potrzeby.

Płacono za pszenicę żółtą za 100 kilogr. złr. 7·50 do złr. 9·—, pszenicę czerwoną złr. 7·75 do 9·25, pszenicę białą złr. 8·— do 9·30, żyto piękne złr. 5·50 do 5·90, żyto pośledne złr. 5·25 do 5·50, jęczmień piękny złr. 5·80 do 6·10, jęczmień na paszę złr. 5·20 do 5·75, owies złr. 5·80 do 6·—, groch złr. 6·— do 7·—, fasolę złr. 7·50 do 9·25, jagły złr. 8·— do 9·—, rzepak złr. —·— do złr. —·—, proso złr. —·— do —·— koniczynę czerwoną złr. —·— do —·—, koniczynę białą złr —·— do złr. —·—, wykę złr. —·— do —·—, tatarkę złr 5·— do złr. 5·50.

Wiedeń 27. marca. Na dzisiejszy targ dowieziono cieląt 3396, zabitych wieprzów 452, zabitych owiec 198, jagniąt 2103, żywych owiec 4734, żywej nierogacizny 2132 sztuk.

Cielęta płacono złr. 35·— do złr. 54·—, zabite wieprze złr. 40·— do 50·—, zabite owce złr. 35·— do 50·—, żywe owce strzyżone złr. 35·— do 48·—, węgierskie złr. 38·— do 54·— za 100 kilo mięsa, jagnięta rafary złr. 5 do 12·—, żywa nierogacizna galicyjska złr. 28·— do 36·—, węgierska złr. 32·— do 33·— za 100 żywej wagi.

W. Amirowicz, Café Stierböck Leopoldstadt.

Ruch na kolejach galicyjskich. W ubiegłym tygodniu (od 8 do 15. marca) wzmógł się ruch na Kolei Karola Ludwika, zaś zmniejszył się na kolei arcyksięcia Albrechta. Usposobienie w handlu ożywione, a szczególnie na pszenicę i żyto, jako też na spirytus z dostawą na kwiecień znaczny był popyt.

Ruch towarowy na kolei Karola Ludwika wynosił w ubiegłym tygodniu włącznie z transportem przewozowym ogółem około 14,094.900 kilogramów i 4299 sztuk bydła.

Na kolei arcyksięcia Albrechta włącznie z transportem przewozowym i dowiezionemi przez inne koleje towarami ogółem 1,757.951 kilogramów i 473 sztuk bydła.

Na 1-szej węgiersko-galicyjskiej kolei w czasie od 1. do 28. lutego 1879 ogółem 4,627.000 kilog.

Na kolei Dniestrzańskiej od 1. do 28. lutego 1879 ogółem 5,167.000 kilogramów.

Przegląd polityczny.

Lwów 29. marca.

W komisji budżetowej Rady państwa wywiązała się przy obradach nad zamknięciem rachunków ministerstwa rolnictwa ciekawa w swoim rodzaju dyskusja o zarządzie lasów skarbowych w Austrji. Zarzucano mianowicie, że zarząd jest za nadto dobry, a więc za kosztowny, albowiem wszystkie posady leśnicze zajmują ludzie umiejętnie wykształceni, skończeni akademicy. Przemawiano więc za tem, ażeby tylko posady naczelne obsadzać takimi ludźmi, jak to czynią właściciele lasów prywatnych. Przeciwnie minister rolnictwa hr. Mansfeld wykazywał, że zarząd lasów i dóbr skarbowych w Austrji mniej kosztuje niż w niektórych innych państwach. Przepyszną ilustracją tej rozprawy jest gospodarka w naszych lasach Niepołomickich, o której także żywa rozwinęła się dyskusja.

Gros strofował ostro postępowanie rządu, którego skutkiem państwo pieniężną stratę ponosi. Hr. Mansfeld usprawiedliwiał się, że nie on zawarł kontrakt sprzedaży o rąbanie lasów Niepołomickich, że bardzo nad zawarciem tegoż kontraktu ubolewa i że będzie się starał sprawę tę w sposób o ile się da pomyślny dla skarbu państwa załatwić.

Sprawozdanie z posiedzenia Izby panów podajemy powyżej.

Skutkiem odbytych w Wiedniu konferencyj wojskowych, zwanych powszechnie radą marszałków ma być przedsięwzięta zupełna reorganizacja państwowego ministerstwa wojny, tak pod względem zakresu czynności, jak i osób. Celem tej reformy ma być ograniczenie zakresu władzy ministerstwa wojny jedynie tylko do spraw dotyczących administracji wojskowej. Czynności ściśle militarne będą z zakresu tego wyłączone i przekazane po części przybocznej wojskowej kancelarji cesarskiej, po części jeneralnemu inspektorowi i jeneralnemu sztabowi armji. Plan tej reorganizacji wypracowała rzeczona rada marszałków pod prezydencją arcyksięcia Albrechta. Ster zreorganizowanego w ten sposób ministerstwa ma objąć po upływie swego sześciotygodniowego urlopu napowrót hr. Bylandt, jeżeli mu na to stan zdrowia zezwoli.

Sejm węgierski uchwalił przyjęcie do księgi ustaw węgierskich traktatu berlińskiego 208 głosami przeciw 154, zatem większością 154 głosów. Ośmdziesięciu posłów nie znajdowało się w Izbie podczas głosowania. Prezydent nie głosował. Kroaci głosowali za rządem.

Konwencja austro-turecka, o której tyle razy już pisano, że miała być bliską końca, nareszcie podobno już raz przecież ma rychło przyjść do skutku, w czem zasługę przypisują po części Edhemowi paszy, nowemu ambasadorowi tureckiemu w Wiedniu.

Co do mięszanej okupacji zgodzono się nakoniec na nią, pomimo wspomnianych przez nas wczoraj ostatnich doniesień z Petersburga do *Polit. Corresp.* Bliższe szczegóły podajemy powyżej według półurzędowego *Fremdenblattu.* Inne dzienniki potwierdzają rzecz tę w zupełności, jak również i to, że ani Francja, ani Niemcy zapewne nie wezmą udziału w tej okupacji. Bismark miał się odezwać, „że takiej okupacji da pełne błogosławieństwo, ale po zatem ani jednego żołnierza i ani jednego grosza na nią nie poświęci." O udziale zaś sił angielskich *Nowa Presse* donosi, że gabinet londyński przystąpił do zbiorowej okupacji z oświadczeniem, żeby w garnizonie europejskim znalazły się koniecznie i siły zbrojne tureckie, a prócz tego postawił dwa warunki, najprzód żeby gubernator Rumelii mimo to był zamianowany w ten sposób, jak orzeka traktat berliński (t. j. przez Portę), a powtóre żeby ustanowienie garnizonów tureckich na Bałkanach tak jak je określił tenże traktat, nie zostało w niczem naruszone przez ową mięszaną okupację. Oba te warunki, a szczególnie ostatni zapewne bardzo się niepodobają w Petersburgu, tem bardziej w obec postępów organizacji służby porządkowej wojskowej w Turcji. *Constantinople-Messenger* donosi bowiem, że się do niej bardzo czynnie zabrano. Nowa żandarmerja ottomańska ma się składać z 50.000 piechoty i 10.000 kawalerji. Co zaś do reorganizacji armii tureckiej, tenże sam dziennik donosi, że komisja, która się tem zajmuje, zredukowała siły z 7 do 6 korpusów. Zaiste nie wielka redukcja.

Ciekawie wygląda sposób, w jaki Moskale uważają swe stanowisko w Bułgarji. Donosząc o tem, że Dundukow miał otrzymać rozkazy, ażeby Bułgarom doradzał „umiarkowania," stosownie do dzisiejszej potrzeby i konieczności, *Pol. Corr.* podaje treść depeszy Gorczakowa, w której tenże udzielając instrukcyj Dundukowowi, ażeby Bułgarów ostrzegał przed „zawczesnemi zachciankami," powiada, że w razie, gdyby się „zgromadzenie nie chciało do tego stosować, to będziesz, kochany książę, musiał je rozwiązać."

Tymczasem p. Gaszow, „woluntarjusz-dyplomata, jak go nazywa *Fremdenblatt*, puścił się na Zachód Europy jako delegat zgromadzenia notablów w interesie „idei wielko-bułgarskiej", ale zapewne zastanie wszędzie drzwi zamknięte, bo jak mu to przepowiadają, szczególniej w obec dzisiejszych okoliczności, może on się jedynie na Zachodzie dowiedzieć o różnicy pomiędzy „rewizją" traktatu berlińskiego, a tegoż „wykonaniem". Zgromadzenie notablów czyniąc się po prostu tubą moskiewską chcąc „rewizji" mięszą rozmyślnie te pojęcia, Europa zaś bardzo je odróżnia i tylko o wykonaniu na teraz chce słyszeć.

Obok czysto urzędowych oświadczeń moskiewskich co do stosunku Rosji do innych mocarstw i jej „wierności" traktatowej, nie przestają wszakże zwracać uwagę na to, co ona robi faktycznie lub nawet mówi „nieurzędowo". Dotychczas na najpoprawniejszą figurę dyplomatyczną wychodził Szuwałow. Otóż dzienniki londyńskie przypomniały sobie niedawną konferencję Szuwałowa z jednym z członków parlamentu angielskiego, w której ten wzór poprawności moskiewskiej oświadczył, że „traktat berliński nie jest bynajmniej żadnem rozwiązaniem a za parę lat musi on martwą literą pozostać". Myśl ta zapewne jest prawdziwą, ale z pewnością nie w tym sensie jak mógł rozumieć Szuwałow lub zresztą jakikolwiek dyplomata carski. W ustach Moskala jest ona bowiem tylko zapowiedzią wyłamywania się Rosji nawet od tych obowiązków traktatowych, które wprawdzie jeszcze nie są istotnie rozwiązaniem kwestji wschodniej, ale przynajmniej są jej rozwiązania początkiem. Zauważano też powszechnie to *dictum* Szuwałowa, a pisząc o niem, cytują zaraz i drugie, z którem się dał słyszeć prawie jednocześnie. Gdy ktoś z obecnych przy powyższej konwersacji zauważył, że pewnego pięknego poranku Rosja może się znaleźć w Merwie a Anglja za to w Heracie, Szuwałow miał odrzec, że to byłoby wybornie, i że spodziewa się, iż tego Rosji nie branoby za złe, bo car może do Merwu przerzucić tak wojsko, że transport jednego żołnierza będzie kosztował tylko rubla, podczas gdy transport każdego angielskiego do Heratu kosztowałby Anglji dziesięć rubli; powtóre gdy Rosji wystarczyłaby w Merwie kampanja oddziałami kozaków, to Anglja musiałaby do zajęcia Heratu stawiać swą armję na stopie wojennej." *Dicta* te lepiej objaśniają niektóre dzisiejsze sprawy niż różne akta urzędowe.

W Niemczech także dość głośnem stało się pewne luźne wyrażenie jenerała Stolberga, komendanta 7go korpusu przy toaście w Münster, z okazji urodzin cesarskich. Jenerał uważał za stosowne przy tej sposobności sławić nadzwyczajnie reorganizację armji francuskiej i zapowiadać, że armja pruska i niemiecka, choć dopiero jest w trakcie reorganizacji i że szablą w pochwie, to jednak gotowa na każde skinienie swego wodza.

O kandydaturach na namiestnika Alzacji i Lotaryngji, na które różne osobistości proponowano w Niemczech, a najprzód nawet następcę tronu, dziś mówić przestano, twierdząc, że ostatecznie tylko książę Reuss, dzisiejszy ambasador w Paryżu, ma zająć to miejsce. Augsburska *Allg. Ztg* donosi wszakże, iż na pierwszym planie ma stać feldmarszałek Manteuffel.

Sprawa grecka zajmuje podobno dziś gabinety mocarstw traktatowych, które mają podjąć interwencję; główny w tym względzie kierunek ma być oddany Francji, która dotąd najczynniej występowała jako protektorka Grecji. Dzienniki donoszą, że gabinet angielski jest stanowczo przeciwko ustąpieniu Grekom Janiny, i że za Grecją prócz Francji, przemawiają tylko Włochy. Co do Niemiec dotychczas ich opinja jest bardzo ogiędną.

Do *Pall-Mall-Gazette* donoszą z Rzymu, że papież zabronił biskupom hiszpańskim brać udziału w obecnych wyborach, a zarazem miał zganić niektórym biskupom popieranie karlistów.

Telegramy „Dz. Polskiego."

Wiedeń 28. marca. — Izba deputowanych przyjęła wniosek rządowy względem rejestrowania okrętów handlowych i regulacji Adygi, poczem nastąpiło trzecie czytanie projektu ustawy o urządzeniu służby rachunkowej i kontroli. Przystąpiono do rozprawy nad odpowiedzią ministra handlu na interpelację dotyczącą stosunków handlowych z Serbją. Minister oświadcza, że nie może udzielić wyjaśnień, gdyż właśnie toczą się rokowania z Serbją, a mimo, że dotychczasowy wynik jest pomyślny, należy jeszcze powstrzymać się od rewelacyj.

W poniedziałek rozprawa budżetowa.

Wiedeń 28. marca. Wkrótce nastąpi obsadzenie naczelnych posad administracyjnych w Bośnji. Szefem zostanie radca dworu br. Krauss, kierownikiem finansów radca dworu Merey, a szefem sądownictwa podpułkownik-audytor Glaser.

Wiedeń 28. marca. Dr. Kiemann telegrafuje z Wetlanki: Dziesięcioletnia dziewczyna, która zachorowała, już wyzdrowiała. Nowych wypadków choroby nie ma. Burzenie i palenie domów w okolicach zadżumionych trwa dalej. Dr. Kiemann udaje się jutro do wsi Siemianowskaja, aby się połączyć z komisją.

Tryest 28. marca. Z dzisiejszego wyboru w I grupie wyborczej wyszli znaczną większością kandydaci austrjaccy, postawieni w liczbie 12 przez zgromadzenie wyborcze.

Neapol 28. marca. Trybunał kasacyjny odrzucił zażalenie nieważności, wniesione w procesie Passanantego.

Skutari 28. marca. Potwierdza się, że władze tureckie odkryły dość rozgałęziony spisek albański przeciw rządom sułtańskim. Uwięziono wiele osób i zapobieżono tym sposobem niebezpiecznemu ruchowi. Oczekują też przybycia znacznych posiłków wojskowych w celu rozbrojenia Albańczyków.

Londyn 29. marca. Konserwatysta Peel powstaje przeciw gubernatorowi na przylądku Dobrej Nadziei Frere'a i dowodzącego tam wojskami angielskiemi jener. Chelmsford'owi; konserwatysta Holland uderza na rząd. Stanley broni jak najgoręcej Chelmsford'a. Rozprawy dalsze odroczono do poniedziałku.

Komisarzem angielskim do przeprowadzenia ostatecznego granicy turecko-rosyjskiej w Azji, zamianowany został Clarke.

Londyn 28. marca. W izbie niższej Stanhope, odpowiadając Forsterowi, oznajmia, że nie ma żadnych wiadomości z Indyj o zerwaniu rokowań z Jakubem chanem. Nakaz wkroczenia do Kabulu wydano. Informacje rządu nie zgadzają się z doniesieniem *Standarda.*

Bern 29. marca. — Szwajcarska rada stanów i rada narodowa zgodziły się zastąpić artykuł 65 konstytucji następującym: Za przestępstwa polityczne nie powinno się karać śmiercią, kary cielesne są zakazane, bezwarunkowy zakaz karania śmiercią znosi się. Decyzja należy do głosowania powszechnego.

Konstantynopol 28. marca. — Wschodnio-rumelska komisja ma tu przybyć dopiero za tydzień po skończeniu swej pracy i nie będzie rozwiązana.

Fournier wyjeżdża 1. kwietnia do Paryża.

Konstantynopol 28. marca. — W skutek zabiegów antihassunistów odwołał sułtan berat, dotyczący Hasuna, mimo zapewnień udzielonych ze strony Kheireddina Fournierowi i Zichemu. Kheireddin z tego powodu podał się do dymisji.

Rzym 28. marca. W Izbie rozprawa nad budżetem dochodów. Depretis wyłuszcza ponownie swój program finansowy i oświadcza, że wniosek Minghettego jest logiczny, lecz nieużyteczny. Depretis zgadza się na mocję Cairolego z dodatkiem Crispiego. Mordini, Nicotera i Ercole cofają swe wnioski. Izba odrzuca mocję Minghettego i przyjmuje 241 głosami przeciw 88 porządek dzienny Cairolego z poprawką Crispiego.

Paryż 28. marca. *Agence Havas* donosi dziś z Konstantynopola: Zapewniają, że Porta zgadza się na mięszaną okupację Rumelji, aby nie mieć odpowiedzialności przy zatargach, jakie przewiduje.

Paryż 29. marca. „Republique française" dowiaduje się, że Waddington wystosuje do mocarstw notę, w której poprze żądania Grecji w kwestji granic.

Wiedeń, 29. marca, 10 godz. 35 min.

Akcje Kredytowe	243·80	Akcje kolei Połudn.	68·—
„ Anglo-Austr.	104·30	20-frankówka	9·31
„ Unionsbank	75·25	Rosyjskie banknoty	1·14
„ kolej Kar. Lud.	229·—		

Usposobienie: mocne.

Wiedeń 28. marca.

Jed. dług pań. w bank.	64·40	Londyn	116·95
„ „ „ w srebr.	64·60	Srebro	—·—
Renta w złocie	77·10	20-frankówka	9·31
Losy pożycz. z r. 1860	117·50	Dukat ces. men.	5·53
Akcje banku wied.	804·—	100 marek niemiec.	57·35
Akcje banku kredyt.	243·25		

Wiedeń, 28. marca 2. godz. 30 min.

Losy kredytowe	168·—	Ung. Staats-Obl. 1877	67·75
„ poż. z r. 1860	234·25	Galic. Indemnizacja	87·75
„ Ang.-Austr. B.	105·80	1864 Losy	151·75
„ Unionsbank	75·25	Śródziemn. kolej	94·—
„ kolei Kar.-Lud.	229·—	Verkehrsbank	112·—
„ „ Północn.	213·50	Tureckie Losy	21·—
„ „ Połudn.	68·75	Złota renta węgiersk.	86·25
„ „ Alfölds.	122·—	Węg.-Gal. kolej	—·—
„ „ Elżbiety	173·—	Staatsbahn	256·—
„ „ Lw.-Czer.	125·—	Bankverein	117·75
„ „ Węg.-Poł.	119·50	Węgierskie Losy	94·50
„ „ Rudolfa	131·75	Reichsmark	57·45
„ „ Albrechta	—·—	Rosyjskie banknoty	1·14

Usposobienie stalsze.

Paryż 3% renty	78·67	Lombardy	158·—

Berlin 27. marca 5 godz. 48 min.

Rosyjskie banknoty	198·70	Galicyjskie	99.75
Akcje kredytowe	438·50	Kolei Rumuńskiej	30·30
Lombardy	120·50	Austrjackie banknoty	174·10

Telegramy zbożowe z dnia 28. marca.

Wiedeń: pszenica zł. —·—, żyto zł. 6·90, okowita pr. 10.000 liter-procent zł. 28·75; Buda-Peszt: pszenica 75 kilogr (na wiosnę) pszenica zł. 8·62; Berlin: pszenica żółta na kwiecień-maj 176·—, żyto —·—, okowita loco 51·40; Szczecin: pszenica 179·—, rzepak na jesień —·—, Paryż: mąka 100 kilo 60·—.

Przyjechali do Lwowa dnia 29. marca.

Hotel Żorża. J. Gomoliński z Brodów, F. Palugyay z Preszburga, H. Projahn z Berlina, J. Hergesell z Mad.

Hotel Angielski J. Glanz z Bolechowa, S. Lewin ze Stawisk, M. Bielikowicz z Mińska.

Hotel Warszawski. W. Przesiecki z Dunajowa, A. Stesłowicz z Żydaczowa.

Hotel Europejski. S. Brykczyński z Paczykowa, M. Wszelaczyński z Józefówki, E. Caro z Berlina, F. Eichelberg z Westfalji.

Hotel Langa. J. Donersberg z Czerniowiec, J. Stretz z Berlina, Z. Zukermandl z Wiednia.

Dnia 28. marca.

Lwów, z Izby handlowej.	żądają	płacą
I. Akcje za sztukę à 200 zł.		
Kolei gal. Karola Ludwika	230 50	228 —
„ Lwowsko-Czerniow.	130 —	127 50
Banku Hipotecznego gal.	258 —	254 —
„ Kredytowego gal.	222 —	218 —
II. Listy zastawne za 100 zł.		
Tow. Kred. gal. 5% w. a.	87 80	86 80
„ „ 4%	82 —	81 —
„ „ 5%	87 80	86 80
Banku Hipot. gal. 6%	92 80	91 80
III. Listy dłużne za 100 zł.		
Gal. zakł. kred. włośc. 6%	94 50	92 50
Ogól. roln. kred. zakł. dla Gal. i Buk. 6%, los. w 15 l.	91 80	90 25
IV. Obligi za 100 złr.		
Indemnizacyjne galic.	88 50	87 50
Pożyczki kraj. 1873 6%	91 —	90 —
Losy miasta Krakowa	18 75	16 75
„ „ Stanisławowa	24 25	22 25
V. Monety.		
Dukat holenderski	5 51	5 41
„ cesarski	5 55	5 45
20 frankówka	9 37	9 27
Pół imperjał rosyjski	9 62	9 52
Rubel rosyjski srebrny	1 60	1 50
„ „ papierowy	1 15	1 13
100 marek niemieckich	57 50	57 10
Srebro za 100 złr.	100 50	99 50
Kupony w sreb. za 100 złr.	100 25	99 25
Wiedeń 27. marca.		
5% Zjed. dług pań. bank.	64 45	64 30
„ „ srebr	64 75	64 60
„ Oblig. ind. Niż. Austr.	105 —	104 50
„ „ czeskie	103 —	102 —
„ „ węgierskie	82 75	82 25
„ „ galicyjskie	88 25	87 75
„ „ bukowińsk.	84 —	83 75
„ „ siedmiogr.	77 50	77 —
„ węg. poż. kol. 300 f. 120 zł.	105 —	104 50
Listy zastawne.		
5% Banku Narod. listy	100 50	100 35
„ galicyjskie	— —	79 50
„	89 —	— —
„ listy zakł. kred. włośc	97 —	95 —
„ gal. węgierskie	— —	— —

	żądają	płacą
5% Zakładu Kred. Austr.	114 30	113 80
„ Domen państ. 120 zł.	143 —	142 60
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożyczki z r. 1839	— —	— —
„ „ 1854	114 75	114 25
„ „ 1860	117 80	117 40
⅕ losów pożyczki austr. państw. z r. 1860	128 —	127 50
Losy pożyczki z r. 1864	152 —	151 50
„ prem. pożycz. węgier.	85 —	84 50
„ Comorento	20 —	21 —
„ Kredytowe	169 —	167 25
„ Żegl. par. na Dunaju	100 —	98 —
„ księcia Salm	46 50	45 50
„ Palfy	32 75	32 25
„ Klary	35 —	34 75
„ hr. St. Genois	37 —	36 50
„ miasta Budy	34 —	33 —
„ ks. Windischgrätz	31 25	30 75
„ hr. Waldstein	27 75	27 25
„ hr. Keglevich	17 50	17 —
„ Rudolfa	18 50	18 —
„ tureckie 400 franków	20 90	20 60
Akcje bankowe i przemysł.		
Banku narod. austr.	793 —	791 —
Zakładu kredytowego	245 50	245 —
Żeglugi par. na Dunaju	540 —	538 —
Kolei północ. Ferdynanda	2130 —	2125 —
„ rządowej fr. a.	245 50	245 —
„ zachod. ces. Elżbiety	174 75	174 50
„ Południowej	68 75	68 50
„ Galicyjskiej	229 50	229 —
„ Czerniowieckiej	129 —	128 50
„ Albrechta	39 —	38 —
„ węg. północ. wschod.	118 50	118 —
„ ks. Rudolfa 200 zł.	131 75	131 —
„ Alföld. Fiumańskiej	122 50	121 50
„ Koszycko-Bogumił.	108 —	107 50
„ Siedmiogrodzkiej	105 50	105 —
„ Cisańskiej	195 —	194 75
„ wschod.-węgierskiej	115 —	114 75
„ austr. północ. zachod.	134 —	133 —
„ Franciszka Józefa	133 50	138 —
Banku anglo-austr.	102 —	101 75
Zakładu kredyt. węgier.	— —	— —
Banku franko-austr.	— —	— —
„ galic. dla handlu i przem. w Krakowie	— —	— —
„ kredyt. galic.	— —	— —
„ galic. hipot.	— —	— —
„ dla obrotu wspóln.	— —	109 —

Obligi pierwszeństwa.	żądają	płacą
Kolei koszycko-bogum.	73 40	73 20
„ państwow. 500 fr.	161 75	161 —
„ Emisja z r. 1867	159 —	158 —
„ połudn. 500 fr.	113 20	112 80
„ Bony 1857-76 6%	— —	— —
„ p. c. F. 100 zł. mk.	102 —	101 50
„ „ 300 zł. wa.	— —	98 50
„ „ 100 zł. wa.	105 —	104 50
„ „ w sreb. 5%	— —	— —
„ połud.-płn. niem. 5% za 100 zł. w. a.	88 50	88 20
„ 5% w srebrze	— —	83 —
„ galic. Kar. Ludw. 300 zł. wa. w sreb.	101 —	100 75
„ 5% za 100 zł.	— —	— —
„ Emisja II.	100 25	100 —
„ Lw.-Czer. a 300 zł. (w sr. 5% za 100)	79 80	79 40
„ Emisja z r. 1867	82 —	81 50
„ Siedm. 200 zł. w.	64 90	64 20
„ ks. Rudolfa 300 zł. w sr. 5% za 100 zł.	— —	79 50
Tow. przeskie przem. tel. po 300 zł.	89 80	88 80
Waluty.		
Cesarskie korony	5 58	5 56
„ dukat na wagę	5 55	5 53
20 frankówka	9 32	9 31
Suwereny angielskie	11 76	11 73
Imperjały rosyjskie	9 58	9 57
Srebro	— —	— —
Srebro kupon.	— —	— —
Bank. państ. Niemiec za 100 marek	57 50	57 45
Rubel papierowy	1 15	1 14

Warszawa 26. marca.	żądają rb. kp.	płacą rb. kp.
Listy zastawne 1ej serji	— —	100 —
„ 2ej serji	— —	100 —
„ kupon	— —	104 —
„ nowe	— —	100 25
„ kupon	— —	130
„ likwidacyjne	— —	89 20
„ kupon	— —	127
Kolej warszaw.-wied.	— —	— —
„ „ bydgos.	— —	— —
Ros. pożycz. prem. 1864	— —	— —
„ „ 1866	— —	— —

Do Wielmożnego

Dr. Władysława Bylickiego

lekarza chorób kobiecych

we Lwowie, ulica Jagiellońska l. 16.

Przez przeciąg ośmiotygodniowej ciężkiej słabości córki naszej Zofii z Wolańskich Gralewskiej, leczyłeś ją Wielmożny Panie tak umiejętnie, z takiem poświęceniem i troskliwością, że uratowanie drogiego nam życia córki, a matki dwojga drobnych dzieci Tobie jedynie zawdzięczać musimy.

Nie mogąc jak należy odwdzięczyć Ci Wny Panie Twojej bezinteresownej i umiejętnej opieki, ośmielamy się wypowiedzieć Ci publicznie tych kilka wyrazów wdzięczności i uznania, które od wdzięcznych rodziców za uratowanie życia dziecka jako szczególną nagrodę przyjąć zechcesz. 1521 1—1

Lwów 29. marca 1879.

Jan i Zofia Wolańscy.

Kandydat notarjalny

z trzyletnią praktyką i chlubnemi świadectwami poszukuje pod umiarkowanemi warunkami umieszczenia u notarjusza na prowincji.

Bliższa wiadomość pod literami **J. M.** poste restante Przemyśl. 1514 1—3

MAGAZYN
Bazylego Towarnickiego
we Lwowie

oznajmia niniejszem, iż otrzymał w wielkim wyborze **materje i konfekcje** na sezon wiosenny i letni.

1490 3—3 **Próbki wysela się franco.**

Doktor

Feliks Czerwiakowski

w roku bieżącym podczas sezonu kąpielowego ordynować będzie

1427 **w Gleichenbergu.** 3—3

Otrzymałem z Chin świeży transport

HERBATY,

którą rozsełam za pobraniem pocztowem kilo po złr. 7 i 8.
Opak. każdej przesyłki 20 ct.

J. S. PODLEWSKI

Lwów, ulica Sakramentek pod l. 4.

Jak długo zasób wystarczy.

Od masy rozbiorowej złączonej fabryki wyrobów Brytania przyjęty, niezmierny skład zostanie z powodu wielkich wypłat **o 75% niżej ceny szacunkowej sprzedany. Za 7 złr 25 cnt** dostanie każdy następujące **36 przedmiotów** z najlepszego i najdoskonalszego srebra Brytania, które dawniej 80 złr kosztowały i za 25 letnią białość gwarantuje się. 1463 3—6

6 sztuk noży ze srebra Britania z klingami z angielskiej stali.
6 sztuk widelców ze srebra Britania najcięższa jakość.
6 sztuk masywnych łyżek ze srebra Britania
6 sztuk łyżeczek masywnych do kawy ze srebra Britania
1 sztuka masywnej chochelki do śmietanki ze srebra Britania
1 sztuka masywnej chochli do zupy ze srebra Britania najlepszy gatunek.
2 sztuk lichtarzów salonowych ze srebra Britania.
6 sztuk kubków na jaja ze srebra Britania
1 sztuka pieprzniczki lub rozsypywaczki cukru ze srebra Britania
1 sztuka sitka do herbaty ze srebra Britania.

36 przedmiotów.

Obstalunki za pobraniem pocztowem albo za gotówkę tak długo załatwiać się będą jak długo zasób wystarczy przez

Skład złączonej fabryki ze srebra Britania
Wien, III. Matthäusgasse 2.

Setki listów dziękczynnych i pełnych uznania od najznakomitszych osobistości za przedniość i doskonałość wyrobu leżą do przejrzenia.

Wszystko niekonwenjujące przyjmuje się napowrót do dni 8.

EPILEPSJE

(konwulsje) i wszystkie choroby nerwowe leczy pisemnie lekarz specjalista **Dr. KILLISCH** w Drezdnie (Neustadt). Leczył przeszło 11.000 wypadków.
1042 11—12

KONKURS.

Kasyno mieszczańskie we Lwowie poszukuje do lokalu **traktjernika.**

Warunki przejrzeć można w kancelarji kasyna.

Oprócz lokalu kasynowego dodanym będzie przedsiębiorcy także osobny lokal na traktjernię dla osób nienależących do kasyna.

Termin zgłoszenia się do 15. kwietnia b. r. 1519 2—3

ANTONI MÜLLER

we Lwowie ulica Halicka Nro. 17

poleca na wiosnę i lato:

Cylindry najnowszego fasonu sztuka po złr. 5·50, 6, 6·50, 7 i 8.
Kapelusze składane (Chapeau claque) tybetowe złr. 6·50, a łasowe złr. 9, z jedwabnego rypsu złr. 10.
Kapelusze filcowe czarne i kolorowe sztywne lub z miękkiego filcu sztuka po złr. 2·50, 3·50, 4 i 5.
Kapelusze dla chłopczyków i dzieci czarne i kolorowe, sztuka po złr. 1·90, 2·20, 2·50 i 3·50.
Czapki sukienne i jedwabne sztuka po złr. 1·50, 2 i 3.
Czapki liberyjne sztuka po złr. 1·50.
Szczoteczki do cylindrów i kapeluszów sztuka po ct. 30, 35, 40 i 80.

Również poleca we wielkim wyborze:

Koszule męzkie białe i kolorowe. **Półkoszulki, Kołnierze** i **Manszety** najnowszego kroju. **Krawatki** i szaliki czarne i kolorowe. **Rękawiczki** męzkie glansowane i do prania. **Spinki** do manszet i koszul. **Szpilki** do krawatek. **Chustki** do nosa płócienne, bawełniane i jedwabne. **Laski** spacerowe. **Parasole** alpakowe i jedwabne. **Kalosze** francuskie. **Płaszcze** od deszczu angielskie. **Kufry**, torby i pudełka na kapelusze do podróży. 1437 4—6

Łaskawe zlecenia na prowincję uskuteczniam odwrotną pocztą.

Kto chce wypożyczyć
9.000 złr.

gotówką za miernym procentem, na hipotekę z bezpieczeństwem pupilarnem, może się zgłosić ustnie lub listownie pod adresem **F. G** Lwów Nr. d. 2 ulica Skarbkowska, I. piętro. 1527 1—1

Na sprzedaż

Biurko, sofa, zwierciadło i urzędniczy uniform ze złotemi galonami, przy ulicy Piekarskiej pod l. 7. na II. piętrze. 1509 2—3

Najjaśniejszy

król Danii polecił panu **Janowi Hoff**, fabrykantowi, przez swego adjutanta powiedzieć, że wysoko ceni jego ekstrakt słodowy. — ***Z przyjemnością sprawiłem skutek z używania ekstraktu słodowego pana Hoffa u mnie i u kilku członków z rodziny mojej.***

Od 20 letnich
cierpień oddechowych
uwolniony

Przez używanie pierwszych i prawdziwych słodowych leczniczych preparatów **Jana Hoffa** uwalnia się od cierpień piersiowych, ciężkich kaszlów, osłabienia ciała, cierpień żołądkowych, zatkania katarów bronchialnych i ogólnego osłabienia.

Najnowszy skutek leczniczy

z miesiąca kwietnia 1878.

Dla cierpiących do zastosowania się i nieocenionej wartości

Do c. k. nadwornej fabryki preparatów słodowych c. k. radcy i nadwornego liweranta prawie wszystkich monarchów Europy pana JANA HOFFA, posiadacza złotego krzyża zasługi z koroną, kawalera kilku orderów niemieckich i t. p.

W Wiedniu, miasto, Graben, Bräunerstrasse 8.

Ośmielam się panu moje dziękczynne uznanie za pańskie cudowne w świecie jeszcze nie bywałe środki lecznicze przesłać.

W nader rozszerzonym i lubianym dzienniku świata wyczytałem ja podpisany ambonujący Moses Bodnar w Nadwórnie zalecenie tego środka leczniczego. Mój przyjaciel Feibiss Bresler z Nadwórny cierpi od 20 lat na piersi ciężki kaszel i osłabienie ciała. Przed kilku miesiącami nie mógł prawie oddechać i w skutek tego był przymuszony w łóżku leżeć. Używanie wielu środków leczniczych nie doprowadziło do niczego, i już powątpiewano o jego życiu. Poradziłem mu użycia pańskiego cudownego środka, wprawdzie wtenczas kiedy już nic nie było do stracenia, i ten usłuchał mej rady i obstalował pańskie cudowne bonbonki słodowe i te go zrestaurowały zupełnie. Najprzód zgubił straszny kaszel, potem cierpienie piersiowe, krótko został całkiem zrestaurowany. Gdy oprócz tego pańskie preparaty słodowe, oprócz tego nader cenne są, to posela mój przyjaciel za pobraniem pocztowem 2 złr. i uprasza o przysłanie bonbonek słodowych pod adresem Feibis h Bressler w Nadwórnie, Galicja.

Nakoniec wyrażam panu w imieniu słabego najżywszą podziękę, i polecam pański cudowny środek leczniczy, cierpiącej ludzkości. Zostaję z uszanowaniem

1299 6—8 ***Moses Bodnar.***

Nadwórna, 23. kwietnia 1878.

Do nabycia we Lwowie w apt. Jak. Beisera i Zyg. Ruckera, Jana Müllera cukiernia, tudzież w handlu W. Marszałkiewicza, w Krakowie u Jana Jobna, w Brodach K. Br. Witosławski, w Kimpolungu u G. Kosińskiego i Turzańskiego, w Drohobyczu u L. Dobrzynieckiego i Henryka Blumenfelda, w Jarosławiu u A. Bohussa i Józefa Rhoma, w Przemyślu u M. Kozłowskiego i M. Kruga, w Stryju u Daw. Nussenblatta i Com., w Tarnowie u E. Rank, u dr. A. Bachelta apt. w Tarnopolu, w Zaleszczykach u H. Sternlieba w Stanisławowie u Ferd. Stechera, w Nowym Sączu ap. Jakubowski, w Stanisławowie u Wilhelma Waldek następcy A. Gryziekiego, w Drohobyczu u Jabłońskiego i u apt. Ludwika Dobrzynieckiego, w Tarnopolu u apt. Jamrogiewicza, w Tarnowie u W. Müldnera.

Prakseda z Sozańskich

SZTENGEL

zawiadamia P. T. Publiczność iż

Kurs Tańców

rozpoczął się pod l. 9, ulica Krakowska, pod „Murzynem“

gdzie było Towarz. „Frohsinn“ 1. piętro Jak dawniej tak i teraz udziela naukę wszystkich najnowszych towarzyskich i solo-tańców.

1023 13—?

Również przyjmuje zamówienia w pensjonatach i w prywatnych domach.

KALOSZE

w najlepszych gatunkach *i największym wyborze* poleca

KAROL GRUCHOL
we Lwowie, Rynek l. 35.

Męskie wysokie po złr. 3·50, 4 i 5.
Męskie półwysokie i płytkie flanelą podszyte albo bez po złr. 2·50 i 3.
Damskie wysokie po złr. 3.
Damskie płytkie do bucików z wysokiemi obcasami po złr. 2·50.
Damskie do bucików z niskiemi obcasami po złr. 1·40 do 1·80.
Dziecinne od lat 3 do 12 płytkie i wysokie.
Półkalosze do założenia na palec po złr. 1·60. 1526 1—3

Zlecenia z prowincji uskuteczniam za pobraniem, nieodpowiadające biorę napowrót.

Karol Gruchol.

ŚWIECE STEARYNOWE,

najdoskonalszy dotychczasowy fabrykat!

Świece wydrążone, które na zewnątrz nie płyną, najjaśniej i najdłużej się palą, kosztują ½ kilogr. 75 cnt.; **Świece** pełne funt wagi wiedeńskiej 5ki, 6ki i 8ki po 66 cnt., ½ kilogr. 6ki i 8ki po 60 cnt.; **„Świece Astral“** 6ki i 8ki po 50 ct.

CZEKOLADA „Retabliere“ Dra. Siemon w Londynie, środek na niestrawność, wzmacnia nerwy i żołądek, absorbuje kwasy żołądka, służy jako środek przeciw bladaczce, katarom żołądkowym i kiszkowym na niedokrewność i wychudnięcie, (żaden środek sekretny) czekolada ta łatwa do strawienia nawet dla najsłabszego żołądka. **Etui** takiej czekolady na 20 filiżanek kosztuje 1 zł. 10 ct. i poleca ją

O. T. Winkler we Lwowie
w ruskim domie narodnym.

1515 **Porto pocztowe wynosi:** 1—3

za 5 kilo do 20 mil 30 ct., do 50 mil 50 ct.
„ 10 „ „ 20 „ 60 „ „ 50 „ 90 „
„ 25 „ „ 20 „ 1·50 „ „ 50 „ 2·70 „

MAGAZYN NOWOŚCI

MARCINA MÜLLERA

Lwów, ulica Halicka l. 14,

poleca

Pisanki z mydła sztuka po cnt. 10, 15, 20 i 25
Pisanki z bronzu ozdobne sztuka po cnt. 70, złr. 1·20, 2, 3 do 6
Pierścionki do oblewania sztuka po cnt. 25 i 50.
Flakoniki tryskające napełnione perfumą po cnt. 25, 30 i 40
Flakoniki szklanne najnowsze po cnt. 80, złr. 1, 1·20, 1·60 do 6.
Perfumerje z najlepszych fabryk angielskich, francuskich i wiedeńsk.
Perfumy (extrait) wszystkie zapachy od cnt. 50 do złr. 4·50.
Mydełka zwykłe i z zapachami od ct. 5 do złr. 1·20.
Pudry we wszystkich gatunkach od ct. 20, do złr. 2·50.
Pomady woskowe i węgierskie od ct. 25 do złr. 1·20.
Wody do nacierania głowy i porostu włosów Eau Athenienne Quinine, Soillete Violet, od ct. 80 do zł 2·20.
Prawdziwą wodę kolońską flakon ct. 25, 3 , 50, 60, złr. 1, 1·60, 3, 5·50 i 6. 1523 1—?
Wody do farbowania włosów na blond, bronzowy i czarne:

Eau de Capille flakon złr.		1·80
Aqua Amarella	„ „	3·50.
Eau Berger	„ „	4—.
Haarfärber Dorothey Fischer		2·50.
Extrakt orzech. Mazurskiego		3·

Najsilniejsze, niezawodne

Drożdże
prasowane

po 60 centów za ½ kila
Rodzynki, migdały, figi
pierwszej jakości a najtaniej
poleca handel 1009 4—?

St. Markiewicza
we Lwowie, w rynku liczba 42.

Handel towarów korzennych i delikatesów

PAWŁA GÓRSKIEGO
plac Marjacki l. 8,
poleca

SOK i MARMULADĘ
wyśmienitej jakości
malinowy, poziomkowy, porzeczkowy i wiszniowy,
bardzo tanio.

Zapas 300 butelek tanio!!!

PODRĘCZNIK
O wyrobie spirytusu
przez
Dr. Rudolfa Günsberga.

Pierwsza część tego dzieła obejmująca między innemi: najnowsze sposoby zacierania, mianowicie kukurudzy i żyta **w całych ziarnach,** robienie hołowicy ze **zielonego słodu i brany;** uzyskanie drożdży **na sprzedaż ze zwykłego zacieru kartoflowego;** różnicę przy sprzedaży spirytusu na **nowym** lub na **starym** alkoholometrze i t. p., wyszła już z druku. Otrzymać ją można tylko w drodze prenumeraty wprost od autora. Cena całego dzieła (częściami się nie sprzedaje) wynosi dla prenumeratorów 8 złr. w. a.; w księgarniach kosztować będzie 10 złr. — Za przysłaniem 5 złr. odbierze każdy z p. p. prenumeratorów pierwszą część dzieła pocztą, pozostające 3 złr. mają być wypłacone po otrzymaniu drugiej części (w miesiącu czerwcu lub lipcu b. r.) przez zaliczkę pocztową.

Dr. Rudolf Günsberg.
c. k. profesor szkoły politechnicznej
1502 1—? we Lwowie.

Trawy miodowej

(holcus lanatus) świeżej i pewnej dostać można w **Zarządzie dóbr Ubrzeż poczta Łapanów** po cenie 4 zł. 50 ct. w. a. za korzec, wraz z workiem i wolną odsyłką do kolei. Przy wzięciu naraz 10 korcy dodaje się 11 bezpłatnie. Przy zamówieniu dołącza się tylko mały zadatek. Jest to jedna z najlepszych traw do posiewania ugorów i łąk, bo jest najwcześniejszą, rośnie wysoko i znosi wilgoć i posuchę, jakoteż do podsiewania koniczów, osobliwie dwuletnich w słabszych gruntach, które od wymarznięcia ochrania. Sieje się na wilgotną ziemię, bo nie znosi włóczki, a potrzebuje dużo wilgoci do kiełkowania. Na iłach i czystych piaskach z trudnością wschodzi.

Tymotki (phleum pratense), także świeżej i pewnej po cenie 10 zł. za 50 kilo wraz z workiem. 1328 6—7

ŚPIEWNIK POLSKI

wychodzi we Lwowie w

KSIĘGARNI POLSKIEJ

obejmuje wszystkie piosnki narodowe, religijne, przygodne, miłosne, bojowe i tp. 1019 26—?

Serja z 12 zeszytów 2 zł. z przesyłką 2 zł. 24 ct., na ładnym papierze 3 zł., z przesyłką zł. 3.24.

Pojedyncze zeszyty po 20 ct.

Suchoty są do wyleczenia!

Z RADGOSZCZY
Uniwersalne ziółka
i Rożnowskie
Pastylki z roślin mchowych,

nadzwyczaj zalecające

we wszystkich, nawet zastarzałych chorobach płucowych, piersiowych, sercowych i bolu gardła, szczególnie w stanie febrycznym, słabościach żołądka, ogólnem osłabieniu nerwowem i poczynających się tuberkułach.

Z pośrzędy wielkiej liczby podziękowań przytaczamy następujące.

Do p. J. Seicherta dypl. aptekarza w Rożnowie (miejsce kąpielowe).

Z wysoką radością donoszę, że oba pańskie lekarstwa cudownie poskutkowały. W naszem miasteczku znajduje się bowiem mężczyzna, ojciec licznej rodziny, który skutkiem długo trwającego kaszlu kurczowego i skutkiem braku apetytu niedającego się niczem usunąć, tak bardzo osłabł, że pomaleńku oczekiwał śmierci.

W tej niebezpiecznej sytuacji dowiedział się o Pańskich wybornych lekarstwach i tychże zbawiennych skutkach, a ja sam zamówiłem go, by je zażywał. W krótkim czasie okazał się u tego pacjenta następujący skutek: kaszel ustał powoli, apetyt powracał, ciało wzmacniało się, skutkiem czego cierpiący odzyskał pragnienie do życia. Ten poczciwy człowiek powtarzał często, że po Bogu, Panu i Pańskim wybornym lekarstwom, jest wysoce zobowiązany.

Zalecam też każdemu, kto się w podobnych cierpieniach znajduje, i wydatnie zdrowie swe naprawić pragnie, aby używał Pańskich lekarstw. Ze swej strony proszę o nadesłanie za pobraniem pocztowem znowu 6 paczek herbaty i 14 pudełek cukierków z mchu.

Z wysokiem poważaniem

J. Kramer, kapelan.

Mnisze w Czechach 8. maja 1875.

Tej, podług podań i przepisów lekarskich sporządzonej herbaty, kosztuje paczka do 14-dniowego używania, wraz z przepisem 1 zł. w. a., oryginalne pudełko pastylek Rożnowskich z roślin mchowych 50 ct. Za stempel i opakowanie osobno 10 ct.

Uniwersalna herbata z Radgoszczy i Rożnowskie pastylki z roślin mchowych, są jedynie prawdziwe w aptyce „pod Matką Boską“ J. Seicherta w Rożnowie (Morawa) do nabycia i bywają rozsełane na wszystkie strony za pobraniem pocztowem.

Oprócz tego znajdują się dla dogodności publiczności także na składzie u panów aptekarzy we Lwowie: Z. Ruckera, Müllinga i Nahlika; w Bielsku Fr. G. Zabystrzan, w Przemyślu u Nahlika, w Brzesku u W. Jenuszek, w Stryju u J. Zgorskiego, w Krakowie: H. Sawiczewski, w Jarosławiu L. Wisłocki i Bonus, w Radymnie J. Szachowskiego, w Skolem W. Łukasiewicza.

Dalsze składy otwierają się w aptekach austrjacko-węgierskich przez aptekarza z Rożnowa. 105 2—17

Rożnowska Essencja na nerwy działa prędko i trwale przeciw gośćcowi i nerwom osłabieniem muskułów każdego rodzaju. Flaszka oryginalna 70 ct. a. w. za stempel i opakowanie 10 ct. **Prawdziwą** dostać można **wprost** z apteki Rożnowa (Morawia)

Przed falsyfikatami przestrzega się i z tego powodu upraszam o wyraźne zażądanie prawdziwej rożnowskiej herbaty uniwersalnej z przepisem użycia. (Pakiet a 1 zł., i prawdziwe Rożnowskie pastylki z roślin mchowych, oryginalna szkatułka po 50 ct., od aptekarza J. Seicherta w miejscu kąpielowem Rożnowie.

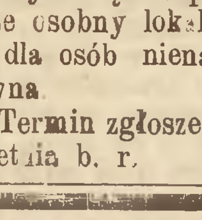
Skład c. k. uprz. Rafinerji spirytusu
fabryki rumu, likierów i octu

109 13

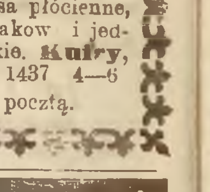
Juliusza Mikolasza

we Lwowie przy ulicy Kopernika ...

Najtańsze źródło do nabycia tych artykułów



Ochronę przeciw zimnu



przedstawiają następujące przedmioty zimowe

z czystej wełny, które jak wiadomo ciało przed szkodliwym wpływem powietrza chronią i z tego powodu są niezbędnie potrzebne w ostrym czasie jesiennym i zimowym.

Rękawiczki z najlep. ang. materji wełnianej Buckskin dla mężczyzn:
1 para po ct. 30, 40, 50, 70.
1 „ podszyte ct. 70, 90 i zł. 1·90
1 „ podwójnie podszyte delikatne tambour po zł. 1·20 i 1·40.

Dla dam:
1 para po ct. 30, 40, 60 i 80.
1 „ podszyte po ct. 60, 80 i zł. 1
1 „ podwójnie podszyte delikatne tambour po ct. 80 i zł. 1.20.
1 para dla dzieci pokryte wedle wielkości po ct. 50, 60 i 70.

Rękawiczki ze skóry jeleniej najlepszy gatunek po ct. 70, 80 i zł. 1; podwójnie podszyte po zł. 1·50, 1·70 i 2.

Szale podróżne i inne z czystej wełny w najpiękniejsze desenie dla mężczyzn
1 sztuka po ct. 30, 50, 60, 80 i zł. 1.
1 „ podw. długie zł. 1·50, 1·80, 2.
1 „ dla dzieci po ct. 25, 30 i 45.

Podróżne plaidy z najlepszej materji grubej wełn., największa sorta po zł. 4·50, 6·50 i 8

Ogrzewacze na pulsa najlepszy gatunek
1 para dla panów ct. 25, 30, 40 i 50.
1 „ „ dam po ct. 25, 35 i 45.
1 „ „ dzieci po ct. 15 i 25.

Koszule zdrowia z czystej bawełny lub wełny. Te chronią w zimie przed każdem zaziębieniem dlatego najmocniej zalecam.
1 szt. dla panów ct. 65, 80, zł. 1·20, 1·40
1 „ lepszy gatunek zł. 1·50, 2, 2·50
1 „ dla dam ct. 90, zł. 1·20 i 1·40
1 „ lepszy gatunek zł. 1·80, 2·50
1 „ dla dziec. ct. 50, 60, 80, zł. 1
1 „ najlep. gat. zł. 1·20, 1·50, 1·80

Majtki zdrowia.
1 sztuka dla panów ct. 70, 80, zł. 1 i 1·50
1 szt. najlep. gat. zł. 1·50, 2, 2·50
1 szt. dla dam zł. 1·20, 1·80, 2·50

Skarpetki zdrowia i pończochy czysta wełna.
1 para skarpetek ct. 30, 40, 50, 60
1 „ pończoch ct. 40, 50, 60, 80, zł. 1
1 „ dla dzieci ct. 25, 35, 45, 60

Koszule zimowe z czystej wełny, modne i eleganckie, jedwabiem wykładane piersi.
1 szt. dla panów zł. 2·50, 3, 3·50
1 „ „ „ z nader dobrze wykładaną piersią zł. 4·50, 5·50.

Opaski na brzuch z czystej wełny 1 sztuka ct. 30.

Kaftaniki dziecinne z wełny 1 sztuka ct. 60 i 80.
1 sztuka z rękawami elegancki wyrób po zł. 1·20, 1·50 i 1·90.

Damskie i męskie chustki na szyję Cachenez wielki wybór z lyońskiego jedwabiu małe jedwabne ct. 40, 50, 70
z lyońskiego jedwabiu haftowane zł. 1
„ „ „ wielkie, różnokol. tańsze ct. 90, zł. 1·50, 2, 3·50, 5·50.

Czepki damskie i dziewczęce ubrane, najmodniejsze, najnowsze i najpiękniejsze.
1 szt. dla dam zł. 1·80, 2·50, 3·50
1 „ „ panien zł. 1·50 i 2

Damskie i męskie krawatki, nader eleganckie.
1 sztuka ct. 20, 25, 45, 65
1 „ z jedwabiu ct. 50, 60, zł. 1

Damskie i dziecinne zarękawki 1 sztuka dla dam eleganckie zł. 1·80, 2, 2·80.
Cały garnitur Muff i Coilier po zł. 3·50, 4·50 i 6.
1 sztuka dla panien zł. 1·50 i 2.

Damskie i dziewczęce chusteczki w kolorach: białym, fioletowym, czerwonym, niebieskim. Te są z czystej wełny berlińskiej w najpiękniejszych deseniach
1 szt. dla dam zł. 1·20, 1·80, 2·20, 2·80
1 „ najpiękniejszy gatunek, chustki do zawieszenia zł. 3·50, 4, 4·50, 5
1 szt. dla panien ct. 60, 80, 90, zł. 1·20.

Szczególności dla panów. Bardzo ładna chemizetka dla panów z najlepszej wełny z pikowaną piersią, wraz z kołnierzem i otworami na rękawy, tak że takowa na każdej koszuli nosić ją być może, zwłoki ogrzewa sztuka ct. 60.

Pończochy do polowania, wysoka sorta, 1 para wielka sorta najlep. gat. zł. 1·20, 1·40
1 para największy i najlepszy gatunek zł. 1·60, 1·90, 2·30.

Kamasze najlepszy gatunek, 1 para wielka sorta dla dam zł. 1·20, 1·50, 1·80.

Peleryny i kołnierze damskie nader eleganckie na bale i odwiedziny.
1 sztuka zł. 2·50, 3·50, 4·50, 5 i 6.

Podszwy do ciżemek jako wkładka do każdego obuwia, utrzymuje nogę w stanie suchym i ciepłym, nader dobre dla zdrowia
1 para dla dam i dzieci ct. 15, 20, 25
1 „ „ panów ct. 25, 20.

Sukienne i filcowe ciżemki nader trwałe i korzystne dla zdrowia 1 para dla dam i panów zł. 1·20, 1·40, 1·80.
1 para dla dzieci ct. 70, 80, 90.

Na sezon zimowy rok 1878/79. Nowe praktyczne sukienie zimowe dla chłopców i dziewcząt od 3 do 10 lat z najcieńszego sukna Florida, które utrzymuje ciało w ciepłym stanie, ładnie ubierane, najnowszy krój.
1 sztuka dla dzieci do 4 lat złr. 2·50.
1 „ „ „ „ 6 „ „ 3·50.
1 „ „ „ „ 10 „ „ 4·50.

Jupki, damskie surduty ze sukna Florida we wszystkich barwach, nader bogato ubrane dostateczna wielkość.
1 sztuka barwna gładka zł. 3.50.
1 „ „ ubrana zł. 4·50.

Sensację wzbudza przez swe szczególności uznane.

Koszula jedwabna z delikatnego jedwabiu po nader niskiej cenie.

Koszla jedwabna 1 sztuka z jedwabiu Schau zł. 1·40, 1·80 i 2.
Jedwabne majtki 1 sztuka 2 zł.
„ pończochy 1 tuzin zł. 4·80, 6
„ „ 1 para ct. 50 i 60
„ „ dziecinne 1 tuzin zł. 2, 3, 3·50, 4 i 6.
Jedwabne pończochy dziecinne 1 para ct. 20, 30, 40 i 50.
Jedwabne skarpetki męskie 1 tuzin zł. 2·50, 3·60, 4 i 6.

Bajecznie tani kompletny ubiór męski! 1 kurtka, 1 para spodni, 1 para skarpetek, 1 para rękawiczek, 1 para ogrzewaczy na ręce, 1 opaska na żołądek, 1 para podeszew, 1 szal męski, wszystko razem zł. 4, najlepszy gatunek zł. 6.

1 kompletny damski ubiór. 1 kaftanik, 1 majtki, 1 para pończoch, 1 para rękawiczek, 1 para ogrzewaczy na ręce, 1 Collier na szyję, 1 para podeszew, 1 para wielkich kamaszów, 1 chusteczka, wszystko razem zł. 5, w jak najlepszym gatunku zł. 7.

Konfekcja sukień damskich i męskich.

składająca się z koszul, kołnierzy, manszetów, krawatek itp.

Dla Dam. Damskie koszule z najlepszego płotna Chiffon 1 sztuka zł. 1·20, 1·50.
Koszula damska z delikatnym haftem, 1 szuka zł. 1·80, 2·40 i 3.
Koszula damska z korsetem, delikatny
„ „ haft 1 szt. zł. 1, 1·40, 2.
„ „ najlep. gat. zł. 2·50 i 3.
Damskie surduty z Chiffonu modnego fasonu zł. 1·50 i 2.
Damskie surduty z materji Florida ubrane w wszyst. barw. zł. 3·50, 4·50
Damskie kołnierze najnowszy fason 1 tuzin zł. 2 i 2·50.
Damskie manszety najnowszego fasonu 1 tuzin zł. 3.
Damskie krawaty z najlepszego jedwabiu 1 sztuka ct. 30, 40 i 50.
Damskie krawaty najnowsze z haftem bukietowym 1 szt. ct. 50, zł. 1, 1·50.
Pończochy wełn. para ct. 20, 30, 40, 50.
Pończochy 1 para ct. 30, 50, 80.
Chusteczki do nosa z batystu 1 tuzin zł. 1·50, 2, 2·80.

Dla panów. Koszula męska z dobrego płotna zł. 1·30, 1·50.
Koszula męska z haftowaną piersią 1 sztuka zł. 1·80, 2·20 i 3.
Koszula męska najlepszy gatunek 1 sztuka zł. 3, 4 i 5.
Kalesony męskie odpowiedniej wielkości 1 sztuka ct. 90, zł. 1·30, 1·50.
Kołnierze potrójne i poczwórne płótno 1 tuzin ct. 90, zł. 1·20, 1·50, 2·50.
Manszety najnowszego kroju 1 tuzin zł. 3·50 i 4.
Skarpetki z wełny 1 para ct. 10, 15, 20, 30 i 40.
Krawaty we wszystkich fasonach 1 sztuka od 10 ct. aż do zł. 1·50.

Przy zamówieniach uprasza się tak objętość szyi i gardła, jakoteż i długość ramienia dokładnie podać.

Za jakość towarów, jakoteż i za taniość, odpowiada już ten wzgląd, że nieprzydatne towary przyjmują się na powrót lub będą zamieniane. 1208 2—12

Cenniki bogato illustrowane, zawierające wiele tysięcy artykułów do potrzeby domu jak i luksusowych, otrzymuje każdy na żądanie gratis i franko.

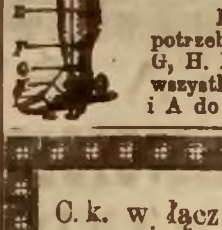
Adres: An das grosse Magazin „zum Liebling“,

Wien, Nr. 26 Praterstrasse Nr. 26.



K.K.PRIV.
RATTENGIFT





Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Władysław Zawadzki.

Z drukarni „Dziennika Polskiego.“